Nr. 169. Kraków, Piątek 26 Lipca 1889. Rocznik VIII.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
We Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inny krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 16.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „*N. Reformy*“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „*N. Reformy*“. — Magazyn nowości F A. Grigara i Główna trafika w Rynku; C. k. krakowskie koncesyonowane biuro (Ig. Herz) plac Maryacki Nr. 9. — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Biuro dzienników, Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11; — **W Tarnowie** Agencya dzienników Józefa Pisza; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** B. Doskoski i Spółka; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczko; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławin) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu. Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins i Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue Caumartin 61.

Echo wyborów.

Z Podgórza karpackiego w lipcu.

Podczas tegorocznej wrzawy wyborczej bawiłem w jednym z zacisznych zdrojów kąpielowych na Podgórzu karpackiem; chociaż wynik wyborów nie był dla mnie obojętnym i dlatego dzienniki czytywałem z ciekawością i pilnością, mimo to zachowałem pewną przedmiotowość poglądu na sam przebieg wyborów. Nie potrzebując i nie chcąc siedzieć kamieniem, po części dla rozrywki, po części dla zaspokojenia ciekawości, robiłem często wycieczki do sąsiednich zdrojów kąpielowych lub do miejsc, które nie pod jednym względem są godne widzenia, jak Krosno, Odrzykoń, Prządki, Dukla i kilka gniazd przedsiębiorców nafciarskich, którzy w krótkim czasie gotowi całą dolinę od Gorlic po Sanok podziurawić jak rzeszoto.

Na tych wycieczkach spotykałem się z ludźmi różnymi co do warstwy społecznej i co do zapatrywań politycznych. Chociaż był to właśnie czas wrzawy wyborczej, agitacyi gorącej, i walki ścierających się ze sobą stronnictw, mimo to, wyznaję sumiennie, — nie spostrzegłem nigdzie objawów zawiści społecznej, ani śladu odgrażania się włościan na dwory, ani śladu strachu we dworach. Trwoga, szerzona przez *Czas* i pokrewne duchy, — nie znalazła przystępu do dworów, — a podburzania, szerzone przez *Przyjaciela Ludu*, nie odniosły również żadnego skutku. I *Czas* i *Przyjaciel Ludu*, chociaż odmienne mają pobudki, dążyli przecież jednakowo do wzniecenia burzy i trwogi.

Najwięcej charakterystyczne znamię, jakie się uwydatniło podczas wyborów tegorocznych, wynikło z toku rozmowy, jakiej miałem sposobność się przysłuchiwać między obywatelem ziemskim z krośnieńskiego i księdzem z gorlickiego, obu należącymi do stronnictwa konserwatywnego.

Obywatel, który został właśnie wybrany posłem i był pod świeżem wrażeniem stoczonej walki wyborczej z kandydatem przeciwnego obozu, przyznawał otwarcie, że po stronie przeciwnej i w całej agitacyi nie dostrzegł żadnej zawiści chłopów przeciw dworom, przyznał, że w większych dziennikach, będących wyrazem przekonań postępowych i demokratycznych, nie wyczytał właściwie nigdzie podburzań ludu na dwory, że nigdzie we dworach nikt nawet nie przypuszczał, by miało przyjść do objawu zawiści społecznej. Małe dzienniczki ludowe nie są wolne od winy podburzania, ale ci z ludu, którzy czytają, są o tyle rozważni, roztropni i oświeceni, że takie podburzania nie sprawiają na nich żadnego wrażenia, ci zaś, którzy nie czytując pisemek, mniej mają rozgarnienia i mniej trzeźwego sądu, ci nie mogą być podburzeni, bo nie wiedzą nawet o chęci podburzania.

Ksiądz wspomniany, opowiadając znowu o przebiegu akcyi wyborczej w Gorlickiem, gdzie również dwu kandydatów z przeciwnych obozów politycznych stanęło do walki, twierdził, że gdyby agitacya potrwała jeszcze kilka dni, byłoby przyszło do „buntu“.

Przysłuchując się tym opowiadaniom, skoro usłyszałem tę ostatnią uwagę, przeprosiwszy za śmiałość wmięszania się do rozmowy, zapytałem: Kto przeciw komu byłby bunt podniósł? Wiadomo przecież, że jak w innych powiatach, tak samo w gorlickim, kandydaci, którym się poszczęściło zostać posłami, zawdzięczają to przeważnie głosom włościańskim. Po ich stronie stali tak samo wyborcy włościańscy, jak po stronie kontrkandydatów z przeciwnego obozu. Przeto „bunt“ przewidywany przez opowiadacza, byłby miał charakter wojny domowej w jednej tylko warstwie społecznej, chłopów przeciw chłopom. A co zabawniejsza, w obu obozach znalazłoby się mnóstwo księży, małomieszczan i inteligencyi, bo i te żywioły społeczne w żadnym okręgu wyborczym nie stały po jednej stronie, ale najzabawniejsza, że w wielu okręgach, a szczególnie w gorlickim, przewodnikami przeciwnych obozów byli właściciele większych posiadłości, ziemianie, szlachta. Skutkiem tego t. z. „bunt“ przedzierzgnąłby się w walkę dwu stronnictw czysto politycznej natury.

Na moje uwagi opowiadacz nie umiał dać wyjaśnienia, zamilkł z początku, a później przyznał mi racyę.

Nie wiem, czy opowiadacz przyzna, że do tego bałamuctwa w sądzeniu o bieżących wypadkach doprowadziło go ślepe zaufanie do artykułów *Czasu*, że w zbytniem zaufaniu do niego wyrzekł się własnego sądu i zatrwożony alarmującemi jego artykułami w wyobraźni podnieconej widział zbliżające się widmo „buntu“.

Aby tylko taki sukces osiągnąć artykułami, budzącemi trwogę, dalipan nie warto było wysilać się na ich pisanie. Że wspomniany opowiadacz zmieni swoje zdanie, to już przyznał poniekąd, ale czy *Czas* uzna, że swojemi artykułami zrobił kompletne fiasco, to trudno przypuścić, bo zacietrzewienie i zawziętość są zbyt stare, choroba zadawniona jest trudną do wyleczenia.

Wodociąg regulicki dla miasta Krakowa.

W odczytach mianych w towarzystwie technicznem krakowskiem w kwestyi wodociągowej, drukowanych w numerach 149 z 3 lipca i 155 z 10 lipca *Nowej Reformy* z r. 1889, stawałem w obronie wody gruntowej, czyli wody źródeł wgłębnych, jako już obecnie równouprawnionej z wodą źródlaną do zaopatrzenia miast w wodę, oświadczając zarazem, iż nie jestem bynajmniej przeciwnikiem projektu regulickiego, żądam tylko umiejętnego i sumiennego porównania go z innemi, dotąd nie badanemi ani prawidłowo, ani dostatecznie, celem skonstatowania jego rzekomej wyższości nad innemi.

Uchwała Rady miasta, zapadła na nadzwyczajnem posiedzeniu dnia 11 lipca b. r., uznająca źródła regulickie za najodpowiedniejsze dla wodociągów krakowskich. zakończyła wszelkie dalsze debaty zasadnicze; zostałem nią zupełnie pokonanym, choć wcale nie przekonanym, jednakowoż hołdując zasadom nowoczesnego parlamentaryzmu, muszę i ja przychylić się do zdania większości.

Przechodzę więc teraz do omówienia wykonania projektu regulickiego, sprawy czysto technicznej, która obecnie już tylko jak najracyonalniej winna być prowadzoną, bo dyletanckie postępowanie mogłoby krocie, a nawet miliony bezużytecznie pochłonąć.

I. Każda większa budowla powinna mieć za podstawę dobrze obmyślany i obliczony plan, wykonany przez fachowego rzeczoznawcę. Plan wodociągu regulickiego kosztowałby według norm wiedeńskich do obliczania honoraryów za prace inżynierskie 0·6 procent sumy kosztorysowej, więc 15.000 złr., bo koszta, jak dalej się przekonamy, dojdą do $2^1/_2$ miliona złr. Czy zaś tak szczegółowe i tak kosztowne plany są do wykonania dzieła koniecznie potrzebne, lub nie, to inna kwestya; ja ośmielam się twierdzić, iż możnaby się obejść bez tak wielkiego kosztu, a zadowolnić się mniej kosztownemi planami, co tu w krótkości objaśnię i udowodnię.

Przed laty trzydziestu projektowałem i urządzałem jako inżynier konstruktor fabryki maszyn firmy Breitfeld & Evans w Pradze czeskiej, dla cukrowni w Tłumaczu, wówczas jednej z największych na kontynencie europejskim, wielki nowy wodociąg parowy, którego zadaniem było dostarczać cukrowni mniej więcej takiej samej ilości wody na dobę, jak wydają przeciętnie źródła regulickie, jednakże ze znacznie większem ciśnieniem w rurach, czego wymagało wysokie położenie cukrowni w stosunku do miejsca, skąd wodę pobierano. Wypracowanie planu tego wodociągu oraz konstrukcyi maszyny parowej i pomp, kotłów i budynków, zajęło mi kilka tygodni czasu, lecz za to cukrownia nic nie płaciła, to się wliczało w dostawę maszyn, wykonanie zaś wodociągu trwało około 8 miesięcy, funkcyonował on bez przerwy jak najlepiej przez lat kilkanaście, tj. od czasu, gdym go w ruch puścił, aż do ostatniej chwili istnienia cukrowni, mimo tego, że był stawiany według planów, nie tak szczegółowych, jak wymagają normy wiedeńskie.

Przed laty kilku wezwano mnie do Chyrowa dla obmyślenia projektu do zaopatrzenia w wodę zakładu wychowawczego Jezuitów. Rozpoznawszy się w sytuacyi, poleciłem projekt sprowadzenia wody z lasu własnym spadkiem; rozchodziło się o spieszne tego projektu wykonanie, bo do budowy zakładu potrzeba było dużo wody. Zawezwany inżynier żądał 3 miesięcy czasu na wykonanie planu tego kilkukilometrowego liliputowego wodociągu; to się wydawało Jezuitom za długo, zaproszono mnie więc, abym sam się tem zajął i przyspieszył wykonanie. Bezzwłocznie rozpocząłem roboty, a w 43 dniach po ich rozpoczęciu był wodociąg zupełnie gotowy i dawał wody wszędzie podostatek, gdzie jej tylko było potrzeba; funkcyonuje on po dziś dzień doskonale, choć był stawiany bardzo pospiesznie i całkiem bez planu i kosztorysu, na własny rachunek Jezuitów.

Że nie trudnem było zadaniem taką bagatelę wykonać bez planu, to łatwo pojąć, ale na dzieło tych rozmiarów jak wodociąg krakowski, plany są niezbędnie potrzebne, choć nie tak szczegółowe, jak oznaczają normy wiedeńskie, które n. p. wymagają zdjęcia terenu z natury na skalę 1 do 1000, z oznaczeniem wszelkich numerów katastr. parcel i podaniem ich właścicieli; taki kosztowny plan zastąpi w zupełności wrysowanie trasy wodociągowej do map katastralnych, które są robione na skalę 1 do 2880, a wystarczy nie tylko na wykonanie rowu, którym się poprowadzi rury czyli syfony, ale i dla komisyi ekspropryacyjnej przy zakupnie lub oszacowaniu gruntów, do przymusowego wywłaszczenia w razie, gdyby gdzie nie przyszła do skutku dobrowolna ugoda. Przeszło 40 kilometrów rowów i rur kosztować będzie co najmniej $1^1/_2$ miliona złr., więc plan, według norm wiedeńskich, samych tylko rowów kosztowałby przeszło 10.000 złr. w. a. Tę sumę można oszczędzić całkiem bez obawy, że wodociąg nie będzie dobrze wykonanym.

Zresztą na wodociąg regulicki istnieją już szczegółowe plany, wypracowane przez pana inżyniera Świerzyńskiego; badałem je jako członek podkomisyi techniczno-sanitarnej, wraz z p. prof. Bortnikiem, ściśle i dokładnie, celem orzeczenia o technicznej wykonalności projektu regulickiego, i przyznaję, iż z przyjemnością mogliśmy i musieliśmy oba potwierdzić, iż te plany, z wielką starannością i sumiennością, oraz z gruntowną znajomością rzeczy są wykonane; te więc plany będzie tylko trzeba uzupełnić, tu i owdzie według potrzeby przerobić, a wystarczą wtedy najzupełniej dla budowy.

Aby zaś te plany celowi jak najodpowiedniej uzupełnić i przerobić, trzeba przedewszystkiem oznaczyć stanowczo najlepszą trasę. To nie może być zadaniem komisyi wodociągowej, lub jakiegoś przedsiębiorcy, bo tenby tylko obrał trasę najdogodniejszą dla siebie, a każdy przedsiębiorca obrałby inną — lecz stałą trasę ustanowić może i powinna jedynie komisya, złożona z kilku doświadczonych inżynierów, która, przechodząc punkt za punktem całą trasę i orzekając zaraz na miejscu, jakie zmiany są potrzebne lub pożądane i w jaki sposób mają być przeprowadzone, daje podstawę do ostatecznego wykończenia planu. Zaproszenie więc n. p. pana inżyniera Frydrycha, który już zna projekt wodociągu regulickiego i kilku innych zawodowych praktycznych techników, inżynierów, nie budowniczych, celem komisyonalnego ustanowienia trasy, uważałbym za rzecz o wiele pilniejszą niż zwoływanie przedsiębiorców na tę budowę, którym nawet jeszcze nic stanowczego pokazać i powiedzieć nie można, a których nigdy nie zabraknie, bez zwoływania w gazetach polskich, niemieckich, francuskich, angielskich a nawet chińskich, skoro tylko będą pieniądze.

Już obecnie większa liczba przedsiębiorców czeka tu na chwilę, gdy będą mogli wystąpić, utrzymując na miejscu swoich agentów, zastępców i faktorów.

Równocześnie z zaproszeniem inżynierów na komisyę do oznaczenia i zrektyfikowania stanowczej trasy, wypadałoby podać do władz dotyczących o udzielenie miastu prawa ekspropryacyi gruntów pod wodociąg.

Skoro tylko taka ad hoc zaproszona komisya techniczna zgodzi się ostatecznie na tę lub ową trasę i oznaczy pożądane i potrzebne zmiany i poprawki w istniejącym planie, to pan inżynier Świerzyński wykona plan, któremu z pewnością nic już zarzucić nie będzie można, i który będzie w zupełności odpowiadał wszelkim potrzebom i wymogom.

P o l e c a m w i ę c j a k n a j r y c h l e j s z e z w o ł a n i e t a k i e j t e c h n i c z n o - i n ż y n i e r s k i e j k o m i s y i; p o r u c z e n i e p a n u i n ż y n i e r o w i Ś w i e r z y ń s k i e m u w y p r a c o w a n i a a w ł a ś c i w i e z r e k t y f i k o w a n i a p l a n u w e d ł u g w s k a z ó w e k i o r z e c z e ń k o m i s y i, a z a r a z e m w y r o b i e n i e u w ł a d z p r a w a e k s p r o p r y a c y i g r u n t ó w p o d w o d o c i ą g p o t r z e b n y c h.

II. Zważywszy, iż powiększenie wodociągu stanie się z czasem koniecznem, a j e d y n i e n a j o d p o w i e d n i e j s z e m n a t e n c e l b y ł o b y p o ł ą c z e n i e ź r ó d e ł c z a t k o w i c k i c h z w o d o c i ą g i e m r e g u l i c k i m, z powodu znacznej ilości znanej dobrej wody, i pozostawienia wodociągowi krakowskiemu na wieki cechy wodociągu źródlanego, w y p a d a ł o b y p o l e c i ć k o m i s y i t e c h n i c z n o i n ż y n i e r s k i e j i p a n u Ś w i e r z y ń s k i e m u u w z g l ę d n i e n i e w p l a n i e t e g o p o ł ą c z e n i a, c h o c i a ż b y o n o n a s t ą p i ć m i a ł o n a w e t d o p i e r o p o c a ł k o w i t e j, l u b c z ę ś c i o w e j a m o r t y z a c y i k a p i t a ł u, n a w o d o c i ą g w y d a n e g o.

III. Zważywszy, iż woda źródlana, prowadzona kanałami, czy to betonowemi, czy murowanemi, do których powietrze musi mieć przystęp, traci swe najcenniejsze chemiczne i fizykalne własności, staje się przez ubytek kwasu węglowego mdłą i niesmaczną do picia, zmienia często swą temperaturę, jednem słowem, staje się z dobrej wody źródlanej wodą rzeczną, nie dającą już nawet zupełnej gwarancyi ze względów zdrowotnych, p o l e c a m z a s t ą p i e n i e p r o j e k t o w a n y c h w p l a n i e k i l k u t y s i ę c y m e t r ó w b i e ż ą c y c h k a n a ł ó w s y f o n a m i, c e l e m z a b e z p i e c z e n i a m i a s t u n a z a w s z e d o b r e j w o d y ź r ó d l a n e j. Projektowano bowiem kanały jedynie dla tego, aby zmniejszyć sumę kosztorysową, by nie przestraszała; dziś już nie może i nie powinno się rozchodzić o zmniejszenie kosztorysu, lecz o jak najlepsze wykonanie wodociągu, a zmiana kanałów na syfony nie spowoduje jeszcze bynajmniej przekroczenia uchwalonej przez Radę miasta na wodociąg sumy $2^1/_2$ milionów. Zresztą kanały pociągnąćby mogły za sobą z czasem przeróżne bardzo przykre następstwa, jak n. p. zatkanie wodociągu przez algi i t. p., których to następstw uniknie się zupełnie, zastępując projektowane kanały syfonami.

IV. Zważywszy dość znaczne oddalenie głównego zbiornika od miasta i choć wystarczające ale wcale nie zbytnie ciśnienie hydrauliczne w rurach, rozprowadzających wodę po mieście, słusznie obawiać się można, iż w pewnych dnia godzinach, podczas największego pobierania wody z wodociągu, wyższym piętrom domów takowej zabraknie, bo do nich nie dojdzie, z powodu zmniejszenia się ciśnienia w rurach, p o l e c a m z a t e m, c e l e m u r e g u l o w a n i a i u s t a l e n i a c i ś n i e n i a d l a z a b e z p i e c z e n i a w y ż s z y c h p i ą t r, w y k o n a ć b u d o w ę d r u g i e g o m a ł e g o z b i o r n i k a, c h o ć b y n a 1000 d o 1500 m e t r ó w s z e ś c i e n n y c h o b j ę t o ś c i, n a W a w e l u, k t ó r y s i ę k a ż d ą n o c n a p e ł n i. Zbiornik taki wyda, szczególnie przy powiększeniu się miasta, nieocenione korzyści, tak iż ja go uważam nie tylko za wielce pożądany, ale nawet za niezbędnie na przyszłość potrzebny, a na teraz bardzo pożyteczny. Z niego małym motorem gazowym, nie przenoszącym siły dwóch koni, będzie można zaopatrzyć wszystkie budynki na Wawelu w wodę na wszystkich piętrach.

V. Zważywszy, iż system cyrkulacyjny jest przy rozprowadzaniu wody po mieście niezaprzeczalnie najlepszym, bo nie dopuszcza w żadnym punkcie stagnacyi wody, utrzymując ją w ciągłym ruchu, zważywszy, iż plan istniejący sieci rur miejskich wodociągowych tylko częściowo dotąd się do tego stosuje, a wcale niedostatecznie uwzględnia rozwój miasta, p o l e c a m w y p r a c o w a n i e c a ł k i e m n o w e g o p l a n u n a r o z p r o w a d z e n i e w o d y p o m i e ś c i e w e-

---

MAGDUSIA.

Obrazek malowany w słońcu

przez

SEWERA.

11 (Ciąg dalszy.)

Wilhelm powiedział wszystko o sobie, nie skłamał ani jednego wyrazu. Z bocznej kieszeni granatowej żakiety wyjął pugilares, wydobył z niego książeczkę kasy oszczędności cieszyńskiej i podał matce, która ją przeczytała Magdusi.

— Znam swój fach — odezwał się pewny tego, co mówi — i byle troszkę grosza, możnaby żyć uczciwie i do majątku przyjść. Pani mówi, żem źle trafił. Mnie się zdaje, że dobrze, jeżeli się tylko spodobałem pannie Magdalenie.

— Ależ tu nie ma mowy o podobaniu się! — przerwała matka.

— Jest, proszę pani — odparł Wilhelm. — Bo jeżeli się spodobałem, to bracia pomogą, zostanę mężem panny Magdaleny, interes otworzę.

I znowu pochylił się ku matce, całując jej tłustą, szeroką, opaloną rękę, a następnie pochwyciwszy rękę Magdusi, długo ją trzymał przy ustach.

Gorącem wylaniem swych uczuć stanowczo zdobył serca kobiet.

— Radzić się musi i zawsze coś uradzi — zabrała głos matka. — Oboje jesteście młodzi, zdrowi, dacie sobie radę. Ponieważ Magdusia wpadła panu w oko i wlazła do serca, to możesz bywać w naszym domu, poznacie się, a ja do synów napiszę.

Wilhelma Kumlera uznano tedy za urzędowego konkurenta panny Magdaleny.

IV.

„Biała, d. 23-go maja 188...

„Kochani synowie.

„Jakeście siostrę waszą wyprawili z powrotem do domu, tak i szczęśliwie wróciła. A teraz donoszę wam, jako jej się trafił konkurent, człowiek młody, rosły, bardzo przystojny, brunet, nosi się porządnie, że nie powiem elegancko. Cylinder, laska ze złotą gałką, sygnet na palcu i zegarek. Ma własnego majątku w *sparkasie* cieszyńskiej trzysta papierków; pisuje w urzędzie, a jest uczonym piekarzem.

„Jako uczony piekarz, pojąwszy Magdzię, pragnie założyć interes i dom na piekarnię przerobić. Trzysta *papierków*, które ma, mówi, że mało — a gdy bracia zjedli dom, to powinni teraz Magdzi dać trzysta papierków; sześćset wystarczy. Moi synowie, skalkulujcie całą rzecz dobrze. Prawdą jest, jakoście dom na edukacyę zjedli. Magdzia sierota, mnie siły opuszczają, po schodach ledwo nogi dźwigam. Chłopak porządny, Magdzi się spodobał. Abo pożyczcie, abo się złóżcie, bo losu dziewczynie zawiązywać się nie godzi. To byłoby już paskudnie, siostrę i mnie bez poratunku zostawiać, kiedyście z domu wszystko wyciągnęli.

„A tak ja się przy córce uchowam, zięć mnie będzie szanował. Teraz, gdy wchodzi do pokoju, czapkę zdejmuje i całuje mnie w rękę. Będę sobie spokojnie w sklepie siedziała, pończochę robiła, towar sprzedawała i kawę piła.

„Magdzia mówi, że szczęście jej trzymacie w ręku, a że jesteście bogacze, to sieroty i mnie nie opuścicie.

„Posyłając wam matczyne błogosławieństwo, ściskam was obu, Ewcię pozdrawiam.

Elżbieta, matka.

„*Ps*. Mówię wam, a nie od dziś przecie żyję na świecie, ten uczony piekarz prawdziwy panicz“.

Na trzeci dzień proboszcz odebrał list matki, przeczytał go i w wielkim gniewie rzucił. Przeszedł się parę razy po pokoju, podniósł rzucony papier, przeczytał raz jeszcze, zmiął w ręku i zrobioną kulę z gwałtownością cisnął o ziemię.

— Panicz! — zawołał — panicz! — powtórzył szydersko — błazen, kiep, osieł, dureń!... Ja ci paniczu wszystkie kości połamię! Ja ci dam mięszać się w nieswoje rzeczy! Ja cię, paniczu, nauczę rozumu, ja ci pokażę, kto zjadł dom, ty uczony piekarzu!

Otworzył okno.

— Walek! — krzyknął gwałtownie — zaprzęgaj natychmiast.

Walek wpadł do stajni. Lubił jeździć.

W dziesięć minut bryczka zaturkotała po kamieniach dziedzińca; do pokoju proboszcza wpadła gospodyni — chuda, wysoka, smagła na twarzy brunetka.

— Już jegomość jedzie? — wołała energicznie ostrym głosem.

— Jadę — odpowiedział tonem spokojnym, zakrawającym na stanowczość.

— Siano w kopach może czekać... prawda?... — a w wielkim palcu u nogi *żga* mnie już od wczoraj. Ale co to szkodzi! Jegomość powie: „Niech sobie żga“. Jak lunie deszcz i zgnoi siano, na zimę nie będzie bydłu co do pyska włożyć, mleka ani kropli, masła nic, to wtedy i ja odpowiem jegomości: „Niech żga“.

— Muszę, — rzekł łagodnie proboszcz.

Stanowczość jego zmieniła się powoli w prośbę i pokorę.

— Co to muszę? — odparła gospodyni. — Muszę, nie muszę, siano pierwsze nad wszelkie musy. Ten łajdak Walek, onby tylko na koźle siedział.

— Moja pani... — zaczął jegomość.

— Co to pani? Ja nie pani, ja sobie zwykła gospodyni, a że nie dam jegomości marnować jego dobra, to jak ten Bóg wielki na niebie!

Wyszła, trzaskając drzwiami i w tej chwili na dziedzińcu rozległ się ostry głos, wzywający Walka, aby odjeżdżał i założył konie do wozu. Rozkazowi temu towarzyszyły rozliczne przymiotniki, określające usposobienie i charakter Walka.

Jegomość po burzy ochłódł i przyszedł do przekonania, że należy naprzód załatwiać własne sprawy, skończyć z sianem, a dopiero później zabrać się do siostry i panicza piekarza.

Na wspomnienie piekarza oczy jegomości nabierały złowrogiego blasku, a palce zaciskały się w pięście.

— Dziewczyna, jak każda dziewczyna, głupia i nic więcej. Ale matka, żeby pozwalać na te błazeństwa i powtarzać nam w liście skargi uczonego piekarza.... Zjedliśmy dom?... Ja cię nauczę!.... Tak go dobrze zjedli matka z ojcem i Magdzia, jak i my!

Na ganku z odkrytą głową w białej płótniance ukazał się rosły chłop. Minę miał pokorną, oczy wystraszone. Zobaczył go przez okno jegomość i wyszedł.

— Michał? i czegoż to znowu?

— Gospodyni kazali mi z wygonu zająć krowę, — odparł Michał.

— Chciałeś powiedzieć: z pszenicy.

— Może jeden kłosik uszczypnęła.

— Bodaj cię z twoim jednym kłoskiem! . . . Idź do gospodyni, ona tu rządzi.

— Gdzie baby rządzą, pociechy mało, — odezwał się chłop frasobliwie.

— Ile kazała zapłacić za szkodę? — spytał ksiądz.

— Coś pono *papierka*, — odparł Michał.

— Widzisz, że nie o jeden kłosek chodzi.

— Zkąd tu wziąć papierka, gdy człek nie ma grajcara przy duszy?

Michał drapał się w głowę.

— Zkąd wziąć? — powtórzył jegomość i zamyślił się. — Ja ci poradzę.

Chłop spojrzał ciekawie.

— Wiesz gdzie Zalasowa?

— Jeszczebym o Zalasowie nie wiedział!

— Krowę puszczę, a za to polecisz mi z listem do brata w Zalasowej.

— Polecę — zawołał Michał uradowany.

Jegomość wpadł do pokoju, zasiadł przy biurku i pisał:

„Kochany bracie!

„Czekam na ciebie Wybierz się na parę dni. Dziś w nocy jedziemy do Białej. Dzieją się tam okropności. Jakiś uczony piekarz, panicz i błazen, chce się żenić z Magdusią.... Myśmy we dwóch zjedli dom i mamy mu oddać to, cośmy zjedli. Słyszysz? mamy jemu, piekarzowi, oddać to, cośmy zjedli... Ja mu oddam!...

„Śpiesz się, — możemy przyjechać za późno i tego się boję. Matka dla tego, aby siedzieć w sklepie, sprzedawać, gadać z kumoszkami i pić kawę, pcha dziewczynę do piekarza. Marcyś, przecież my do grzecha jeszcze żyjemy! Ucałuj Ewcię siarczyście, siadaj na wózek i przyjeżdżaj. Po kolacyi i małej partyjce z wikarym ruszymy w drogę.

„Pozdrawia cię

Twój brat *ksiądz Ludwik*.“

List złożył, wsunął do koperty, zakleił i zaadresował.

Michał czekał na ganku.

— Dobrze mój jegomościuniu, pójdę do Zalasowej, ale krowa?

— Powiedz, niech ci natychmiast wypuszczą.

— To już proszę jegomości — pocałował go w rękę, — samemu przykazać gospodyni.

— Nie wiem gdzie ona jest, — tłomaczył się ksiądz.

— Idzie na łąkę — szepnął, wskazując ręką.

— Niech sobie idzie, — powiedział również cicho ksiądz. — Kluczów z sobą nie wzięła?

— Kto ją tam wie! — odparł Michał.

(D. c. n.)

dług systemu cyrkulacyjnego, jaki wskaże komisya techniczna, do oznaczenia stanowczej trasy zwołana. Podniesie wprawdzie to trochę kosztorys, ale powtarzam, że oszczędności robić nie wolno kosztem doskonałości wodociągu, bo co się teraz złego zrobi, na zawsze złem pozostanie.

Topograficzne położenie miasta Krakowa ułatwia bardzo przeprowadzenie systemu cyrkulacyjnego, wyobraźmy sobie bowiem jeden pierścień rur, okalający rynek, drugi pierścień okalający planty, a trzeci, przy dawnych wałach fortyfikacyjnych i te pierścienie, wszystkiemi ulicami połączone rurami ze sobą, a mamy idealną sieć rur, rozprowadzających wodę na całem terytoryum miejskiem systemem cyrkulacyjnym, bez możliwej stagnacyi wody.

VI. Zważywszy, iż kwestyę finansową wypada zupełnie oddzielnie traktować, nie łącząc jej wcale z kwestyą wykonania wodociągu, wypada tylko jeszcze zastanowić się nad tem: „Jaki sposób budowy projektowanego wodociągu (własny zarząd, — generalne przedsiębiorstwo, — lub ceny jednostkowe) odpowiadałby najlepiej interesom miasta pod względem finansowym i technicznym?"

Pan Frydrych jako człowiek doświadczony pisze o tem w swej opinii:

„Każdy z tych trzech sposobów wybudowania wodociągu ma swoje korzyści i niekorzyści. Jeżeli się wyjdzie z tego stanowiska, że wodociąg, którego części leżą pod ziemią i z tego powodu nie łatwe są do kontroli i nie są wprost dostępne, tylko wtenczas odpowiedzieć może trwale zadaniu, jeżeli zostanie wykonany jak najstaranniej i z najlepszego materyału, to najlepiej, według poczynionych gdzieindziej doświadczeń, oraz z zastrzeżeniem świadomego rzeczy i sumiennego kierownictwa budowy:

„1. Materyały z małemi wyjątkami samemu nabyć, zbadać i rozdać po stałych cenach poprzednio oznaczyć się mających, w miarę potrzeby, pomiędzy przedsiębiorców, zobowiązując ich, żeby przy budowie używali jodynie materyałów wziętych od gminy.

„2. Zródła ująć we własnym zarządzie.

„3. Na wykonanie innych części wodociagu rozpisać publiczną licytacyę i rozdać albo podług cen jednostkowych i wymiaru, albo za ryczałtem jednemu lub kilku przedsiębiorcom.

„W obu jednak razach musi stanowić podstawę kontraktu projekt, we wszystkich szczegółach stale określony, oraz kosztorys, starannie opracowany, z oznaczonemi przepisami budowy, a zarząd miasta ma w każdym przypadku zastrzedz sobie wpływ na wykonanie, jak również nieustanną kontrolę nad budową.

„Chociaż bowiem oddanie całego dzieła jednemu ogólnemu przedsiębiorcy byłoby może korzystne dla zarządu miejskiego, którego postanowienia są skrępowane słusznemi wprawdzie, lecz dużo czasu zabierającemi formalnościami, to przecież należy uwzględnić, iż z natury rzeczy przedsiębiorca dążyłby właśnie usilnie do tego, aby przyjęte na siebie zobowiązania wypełnić ile możności tanio, ale nie tak dobrze jakby należało, dbając o staranność, przy budowie wodociągu szczególniej potrzebną, o tyle, o ile to jest koniecznem.

„Również co do uzyskania kapitału nie ma miasto powodu, przy dzisiejszej sposobności dostania pieniędzy na mały procent, uciekać się do kredytu jednego ogólnego przedsiębiorcy".

W zupełności podzielam te zapatrywania pana inżyniera Frydrycha na kwestyę wykonania dzieła, wychodząc z tego stanowiska, że to, co ma zarobić przedsiębiorca, powinno zarobić miasto, które się dziś nie obawia — powiększenia gazowni i rozszerzanie sieci rur gazowych, wymagających równie szczelnego i starannego ułożenia, jak wodociągowe, pod własnym wykonywać zarządem, nie szukając do tego obcych przedsiębiorców; — budując więc wodociąg pod własnym zarządem, będzie się miało wykonanie bezwarunkowo lepsze i staranniejsze, gwarancyę większą i kontrolę budowy łatwiejszą, lecz, że to już nie jest kwestyą czysto-techniczną, pozostawiam zatem rozstrzygnięcie, jaki sposób wykonania będzie najodpowiedniejszy, komisyi wodociągowej, ewentualnie świetnej Radzie miejskiej.

Mamy więc dziś błogą nadzieję, iż Kraków będzie posiadał wodociąg źródlany; zawdzięczamy to p. drowi Lutostańskiemu, który wskazał źródła regulickie i czatkowickie dla wodociągu krakowskiego, głównie zaś żelaznej woli, licznym zabiegom i niezmordowanej pracy referenta komisyi wodociągowej; teraz tylko to jedno powinniśmy mieć życzenie, aby ten wodociąg jak najspieszniej, jak najlepiej i jak najtaniej został wykonanym, to mnie powodowało wypowiedzieć tych kilka uwag technicznych, dopóki nie byłoby na to za późno. Dotąd omawiano więcej część teoretyczną, higieniczną i zasadniczą sprawy wodociągowej, nadszedł nareszcie czas, że i technicy mogą w niej stanowczy głos zabierać; uczyniłem więc to, choć już nie jestem jak za dawnych czasów, technicznym konsulentem komisyi wodociągowej, lecz z prostego obowiązku, jako Krakowianin i jako technik, aby nie był daremnie stracony rok czasu, gdyż uwzględnienie poruszanych kwestyj jest nader ważne, a zarazem naglące.

W. Kołodziejski.

Przegląd polityczny.

***Kraków*, 25 lipca.**

Bajecznie wysokie sumy, uchwalone przez delegacye wspólne na armię stałą, wchodzą obecnie w użycie, skutkiem sankcyonowania tych uchwał przez cesarza. Równowaga budżetowa, do której doszedł gabinet Taaffego, kosztem wytężenia wszystkich strun podatkowych do ostatecznie najwyższego naprężenia, narażoną będzie niechybnie już w niedalekiej przyszłości na zwichnięcie, gdyż nie ulega wątpliwości, że wydatki na armię, której organizacyę w myśl nowej ustawy w bieżącym roku rozpoczęto, zwiększać się muszą rok rocznie w miarę zwiększania się kontyngentu rekrutów, rezerw uzupełniających, obrony krajowej i t. d. Miejmy więc wszelką nadzieję, że administracya skarbowa obdarzy nas zwiększeniem któregokolwiek z tak znakomicie obmyślanych podatków, lub wymyśleniem nowego.

W tym roku na organizacyi wojskowej zyskuje Galicya tyle przynajmniej, że Jarosław i Przemyśl dostaną znacznie silniejsze, niż dotąd, garnizony.

Z Austro-Węgier.

Dr. Karol Jaeger, radca ministeryalny w prezydyum ministerstwa, mianowany został prezydentem Śląska. Nowy prezydent Śląska przebył taką samą karyerę urzędniczą, jak jego poprzednicy margr. Bacquehem i hr. Merweldt i jak się o nim półurzędowy dziennik wiedeński wyraża, „stał zawsze zdala od wszelkiej akcyi stronnictw." Ten sam dziennik twierdzi, że dr. Jaeger uchodzi za wielkiego znawcę austryackiego prawa administracyjnego. Pracując w gabinecie Taaffego miał sposobność zaznajomić się ze stosunkami krajów o mięszanej ludności i dla tego padł obecnie wybór na niego, gdy się o obsadzenie posady prezydenta na Śląsku rozchodziło.

Wczorajsza *Wiener Allg. Ztg.* podaje wiadomość, za którą „bierze wszelką odpowiedzialność", że na jednem z komisyjnych posiedzeń delegacyi austryackiej wystąpił del. Helfert i tow. z formalnem żądaniem, aby Austro Węgry poczyniły kroki, celem zwrócenia Rzymu papieżowi. Na to odpowiedzieć miał Kalnoky, iż uczynienie zadość temu żądaniu byłoby jednoznacznem z wypowiedzeniem Włochom wojny. W komisyi jednak uchwalono, aby w urzędowem sprawozdaniu komisyjnem nie robić wzmianki o tem żądaniu.

Z powodu doniesienia wychodzącego w Wiedniu dziennika *Reichswehr* o użyciu w bliskiej przyszłości austryackich instruktorów w armii bułgarskiej, dowiaduje się *Fremdenblatt* ze strony autentycznej, że w kołach decydujących nic nie wiadomo o podobnym zamiarze Bułgaryi.

Przygotowania około zaprowadzenia austryackiej Rady przybocznej dla spraw cłowych są ukończone. Rada będzie zaprowadzoną i zacznie fungować już od początku roku przyszłego. A ponieważ w przyszłym roku rozpoczną się rokowania o zawarcie nowych traktatów handlowych z większą częścią państw europejskich, przeto Rada dla spraw cłowych będzie miała już w samym początku ważne zadanie.

Ponieważ Słowianie istryjscy zdobyli w kuryi wiejskiej 8 mandatów i mogą dla tego wybrać ze swego grona członka Wydziału krajowego, zamyślają według *Politik* Włosi, mający większość w Sejmie istryjskim, unieważnić trzy z tych mandatów słowiańskich przemocą, aby Słowianina nie dopuścić do Wydziału krajowego.

Urzędowo donoszą, że dotychczasowe dochody skarbu węgierskiego w bieżącym roku przyniosły o 22 mil. złr. więcej, niż w tymże czasie w roku zeszłym.

Ustawy i rozporządzenia.

Wiedeńska gazeta urzędowa ogłasza sankcyę uchwał delegacyjnych. Wspólne wydatki, które pokryć mają w roku 1890 obie połowy monarchii, wynoszą 129,351.708 złr., a odciągnąwszy od tej sumy czysty dochód z ceł, pozostaje do pokrycia kwota 89.617.958 złr. Oprócz tego sankcyonowano: kredyt okupacyjny w wysokości 4,370.000 złr., kredyt dodatkowy do kredytu na uzbrojenie na rok 1888 w wysokości 2,674.000 złr. i kredyty dodatkowe do budżetów na rok 1888 i 1889 w wysokości 4,561.386 złr. Kredyty więc, uchwalone przez delegacye, wynoszą ogółem 140,957.094 złr.

Ponieważ więc uchwały te zyskały moc obowiązującą, przystępuje administracya wojskowa do przeprowadzenia tych reform, które od uchwalenia tych sum były zależne.

Przedwszystkiem tedy komenda X korpusu armii przeniesioną zostaje z Berna do Przemyśla. Dziennik rozporządzeń dla armii podaje pod tym względem następujące rozporządzenie:

„Na mocy postanowienia cesarskiego z dnia 13 marca 1889 i uchwał, powziętych obecnie przez delegacye, ustanawia się z dniem 1 października 1889 roku we środku Galicyi nową wojskową komendę tertoryalną z siedzibą w Przemyślu, mianowicie komendę X korpusu, — równocześnie znosząc berneński obwód terytoryalny — i przenosząc dotyczącą komendę do Przemyśla, skutkiem czego nastąpić musi zmiana w odgraniczeniu terytoryów I, II, X, XI i XIV korpusu. Wedle tego korpus I w Krakowie obejmie obwody uzupełniające: 1, 13, 20, 54, 56, 57, 93 i 100; korpus II w Wiedniu obejmie obwody uzupełniające: 3, 4, 8, 49, 81, 84 i 99; korpus X w Przemyślu obwody uzupełniające: 9, 10, 40, 45, 77, 89 i 90; korpus XI we Lwowie obwody uzupełniające: 15, 24, 30. 41, 55, 58, 80 i 95; korpus XIV w Innsbrucku obwody uzupełniające: 14 i 59, jak nie mniej Tyrol i Vorarlberg. Oprócz tego ustanawia się z dniem 1 października b. r. komendę 8 dywizyi piechoty w Innsbrucku, znosząc równocześnie posadę generała przydzielonego do XIV komendy korpusu, i z dniem 1 stycznia 1890 roku ustanawia się komendę dywizyi kawaleryi w Jarosławiu.

Drugie rozporządzenie administracyi wojskowej dotyczy podwyższenia liczebnego stanu piechoty, strzelców i kawaleryi na stopie wojennej. Dziennik rozporządzeń wojskowych zawiera pod tym względem szczegółowe wskazówki i postanowienia.

Brak oficerów w armii austryackiej.

Wobec zwiększenia liczebnego stanu armii, wywołanego nową ustawą wojskową, coraz dotkliwiej da się uczuć brak oficerów zawodowych niższych stopni, na który uskarżają się już obecnie fachowe pisma wojskowe. Ministerstwo wojny radzi sobie ostatniemi czasy w ten sposób, że przyjmuje uzdolnionych oficerów rezerwowych do służby czynnej, między którymi znajduje się wiele ludzi inteligentnych i najzupełniej nadających się do zawodowej służby wojskowej. Skutkiem znacznego podwyższenia ostatniemi czasy liczebnego stanu oficerów, a zmniejszania się rok rocznie liczby kadetów ze szkół wojskowych, uczuła nagle administracya wojskowa wielki brak w liczebnym stanie oficerów niższych stopni, który na wszelki sposób wyrównać się musi. Ponieważ szkoły kadeckie dopiero za parę lat wydać mogą większą liczbę oficerów, więc na razie jedynym środkiem do zapełnienia luki okazuje się powoływanie do czynnej służby oficerów rezerwowych. Środek ten jednak wtedy tylko może się okazać skutecznym, jeżeli przez czas sześciomiesięcznej próby, celem uzupełnienia fachowych wiadomości oficerów rezerwowych, — przyznaną im będzie płaca oficerska stosownie do szarży, gdyż brak środków utrzymania odstraszyć może niejednego, któryby zawodowej służbie chciał się poświęcić.

Ostatnie rozporządzenia administracyi wojskowej, wydane z powodu uchwalonych przez delegacye funduszów, są początkiem zwiększenia armii austryackiej na stopie wojennej, co zresztą najzupełniej odpowiada nowej ustawie wojskowej. Ministerstwo wojny zatem dążyćby powinno równocześnie czemprędzej do wyrównania braków w liczebnym stanie oficerów, które z roku na rok w przeciwnym razie zwiększać się muszą.

Zatarg Niemiec ze Szwajcaryą. Przyjazd cara.

Zatarg między Niemcami a Szwajcaryą wszedł w nową fazę. Urzędowa depesza z Berny doniosła, że rząd niemiecki d. 20 b. m. wypowiedział Szwajcaryi traktat o warunkach osiedlania się i przyjmowania obywatelstwa. Trudno było przypuszczać, że ten zatarg wejdzie w taką fazę, zwłaszcza od chwili, kiedy cesarz Wilhelm wyraził życzenie, aby ten zatarg skończył się co rychlej. Po oświadczeniu rządu szwajcarskiego, że gotów jest przystąpić do zreformowania i zaostrzenia przepisów o czuwaniu nad cudzoziemcami, nastało więcej pojednawcze usposobienie przynajmniej o tyle, o ile wyrazem jego są dzienniki. W tem nadeszła wiadomość o wypowiedzeniu przez Niemcy traktatu ze Szwajcaryą. Pobudką tego wypowiedzenia jest — jak się zdaje — chęć wywarcia presyi na rząd szwajcarski, aby przyspieszył zapowiedzianą reformę, poczem nowy traktat na innych warunkach zostanie zawartym

Zapowiedziana wizyta cara — według najnowszych wiadomości — odbędzie się w Berlinie. Podróż odbędzie się drogą lądową przez stacye graniczne Wierzbołów-Eitkuny. Wydano już polecenia o przejrzeniu całej drogi, którędy car ma przejeżdżać, o przygotowaniu wagonów i o gęstem obsadzeniu całego szlaku przez wojsko. Jeżeli car przyjedzie drogą lądową i stanie w Berlinie, wówczas pobyt jego w stolicy Niemiec potrwa dłużej, niż gdyby był zboczył do którego portu z podróży morskiej do Danii. Krótka wizyta w mieście portowem wyglądałaby jak odczepne, uiszczone jedynie przez wzgląd na przepisy etykiety, jak spłata długu przykrego, jak spełnienie przykrego obowiązku.

Car długo się namyślał, nim postanowił oddać wizytę cesarzowi Wilhelmowi. Według dzienników niemieckich na to postanowienie wpłynęły wprawdzie i przedstawienia Giersa, ale więcej przedstawienia ministra skarbu Wyszniegradzkiego, któremu udało się przekonać cara, że oddanie dłużnej wizyty wpłynie łagodząco na usposobienie świata finansowego, że budząc w nim nadzieję pokoju zachęci go do udziału w wielkiej operacyi finansowej, jaką rząd dawno przygotował.

O zapowiedzianej wizycie cara wszystkie dzienniki niemieckie piszą bardzo chłodno. *Voss. Ztg.* pisze między innemi: „Nie możemy nawet przypuszczać, że car kiedykolwiek myślał nie wypełnić prostego przepisu grzeczności, albo się od jego spełnienia wykręcić. Dlatego uważamy za niestosowne o postanowieniu cara co do oddania wizyty pisać jakby o zdarzeniu, które w całych Niemczech powinno wywołać radosne zadowolenie i uchodzić za rękojmię spokoju. Według naszego mniemania spełnienie przepisu prostej grzeczności nie upoważnia bynajmniej do wysnuwania jakichkolwiek wniosków o zmianie sytuacyi".

Podobnie chłodno pisze *Börsen-Courier*: „Car stanąwszy w Niemczech dozna tu tego uszanowania, jakie się należy gościowi cesarza, takiego uszanowania, jakie składano naszemu cesarzowi, kiedy był gościem cara. Atoli tok polityki europejskiej nie ulegnie żadnej zmianie tak samo, jak nie zmienił się po wizycie cesarza w Petersburgu".

Wybory do rad generalnych we Francyi.

W oczekiwaniu powszechnych wyborów do parlamentu, Boulanger będzie mógł ubiegać się tymczasem i to legalnie, o manifestacyę plebiscytarną podczas wyborów do rad generalnych. Mówimy legalnie, ponieważ ustawa przeciwko wielokrotnym kandydaturom nie odnosi się do innych wyborów, jak tylko do wyborów poselskich, a z drugiej strony doniesienie dzienników, jakoby w sobotę Boulanger i współobwinieni mieli być pozbawieni praw obywatelskich, a więc i prawa wyborczego, okazało się bezpodstawnem. Uchwała, którą powziąć ma w sobotę trybunał stanu, ustanowi tylko ponowny dziesięciodniowy termin i dopiero po upływie tego terminu może być orzeczonem zawieszenie obywatelskich praw sądzonego zaocznie Boulangera. — Ten ponowny termin upłynie dopiero 6 sierpnia, a wybory do rad generalnych mają się odbyć jak wiadomo w przyszłą niedzielę t. j. 28 lipca. Boulanger będzie wówczas jeszcze wybieralny i nazwisko jego mogłoby legalnie wyjść z urn w 18 okręgach wyborczych

Republikanie wszelkiemi sposobami starają się przeszkodzić temu, gdyż wiedzą, że taki częściowy plebiscyt nie pozostałby bez wpływu na ogólny nastrój wyborców a więc mógłby się odbić na wyniku przyszłych wyborów powszechnych. Senatorowie i deputowani republikańscy porozjeżdżali się do swych rodzinnych departamentów, aby swym wpływem zjednywać głosy dla kandydatów republikańskich. Ubiegłej niedzieli odbywały się zgromadzenia w głównych miastach departamentalnych, na których wiele wybitnych osobistości republiki wygłosiło mowy polityczne. Godną jest uwagi mowa byłego prezydenta ministrów Karola Floqueta, wypowiedziana w Channy na bankiecie, danym na jego cześć przez stowarzyszenia republikańskie departamentu Aisne. Floquet zaznaczył w swej mowie z naciskiem, że tak na stanowisku prezydenta Izby deputowanych, jak i w charakterze szefa gabinetu, pracował przedewszystkiem nad pojednaniem i zjednoczeniem stronnictw republikańskich, nie wyrzekając się przytem programu swego gabinetu. Nie może być i teraz jego zamiarem kreślić program polityczny dla tego lub owego ze stronnictw republikańskich, gdyż republikanie powinni przedewszystkiem przyznać się do błędów, zaniechać bezowocnych waśni, porzucić kierunek nieprzejednany i wspólnemi siłami bronić zagrożonej republiki. Tu przywódca lewicy radykalnej jął wyliczać dobrodziejstwa, osiągnięte przez republikę w zakresie organizacyi armii, szkół i rozszerzenia swobód politycznych, poczem zakończył mowę temi słowy: Nie, my się nie rzucimy w objęcia jednemu człowiekowi, bo ten nowy dyktator doprowadziłby nas do swej wojny, tak jak inny doprowadził nas także do swojej wojny". Mowę Floqueta przyjęto z zapałem i z uznaniem.

Równocześnie w Grasse przemawiał minister skarbu Rouvier. Dziękował on ludności dep. Alpes Maritimes, że udzieliła mu mandatu w r. 1885, wówczas gdy marsylczycy odwrócili się od jego polityki Dlatego to miał możność walczyć energicznie przeciwko zachciankom dyktatorskim, i już w r. 1887 zwrócić agitacyę przeciwników republiki ku ich własnej hańbie. Rouvier także mówił o zdobyczach rządów republikańskich, przyczem nadmienił, że gdyby obca napaść zmusiła obecnie Francyę do chwycenia za broń, nieprzyjaciele znaleźliby we Francyi naród moralnie i materyalnie znacznie silniejszy, niż przed dziewiętnastu laty. W końcu mowca wezwał republikanów do jedności, a ludności dep. Alpes Maritimes zalecał, aby „odepchnęła umizgi niegodnego człowieka, który zrobił departamentowi ten wstyd, że zaliczył go do ośmnastu okręgów, w których stawia swą kandydaturę". Zgromadzeni odpowiedzieli na to wezwanie okrzykami: „Niech żyje republika! Precz z dyktaturą!".

Powodzenie oratorskie przedstawicieli stronnictwa republikańskiego nabiera tem większego znaczenia, że bulanżystów spotkało równocześnie wielkie niepowodzenie w Troyes. Laisant i Millevoye zwołali tam zgromadzenie wyborców celem popierania kandydatury bulanżysty Legaux, lecz nie mogli nawet przyjść do głosu i zmuszeni byli niebawem opuścić miasto.

Falanga bulanżystów.

Zaznaczyliśmy już, jako objaw charakterystyczny, że akt oskarżenia przeciwko Boulangerowi nie zrobił na publiczności francuskiej tego wrażenia, jakiego się spodziewano: zarzuty podniesione przeciwko Boulangerowi przyjęto w ogóle obojętnie. Drugim ważnym objawem jest, iż bulanżyści wcale nie tracą otuchy i zaczynają postępować rozważniej. Zamiast ubiegania się o efektowną demonstracyę plebiscytarną podczas wyborów powszechnych, postanowili dążyć do realnego, praktyczne korzyści zapewniającego zwycięstwa wyborczego. W tym celu komitet bulanżystowski pogodził się z nową ustawą przeciwko wielokrotnym kandydaturom i zamiast popierania kandydatury Boulangera we wszystkich okręgach Paryża, skłania się ku myśli postawienia całego szeregu kandydatur bulanżystowskich w stolicy Francyi. Matin podaje już nawet listę kandydatów, którzy ubiegać się mają o mandat z Paryża niejako w imieniu Boulangera. Lista zawiera nazwiska ludzi, należących do najrozmaitszych obozów, ale ułożona jest bardzo zręcznie w ten sposób, że wszyscy kandydaci reprezentują przekonania wybitnie opozycyjne, a ich przeszłość polityczna przypomina po większej części ważne chwile walk opozycyi z rządem, tak iż zdolni są silnie podniecić namiętności wyborców. Oto ważniejsze kandydatury: Köchlin Schwartz, były mer 8 okręgu paryskiego, złożony z urzędu przez Floqueta, co w swoim czasie wywołało wielką wrzawę w Paryżu i zjednało rozgłos jego nazwisku; — od owej chwili przyłączył się do bulanżystów i wraz z Boulangerem wybrany był deputowanym z departamentu du Nord; mgr. de Ménorval, radykalno-autonomistyczny członek paryskiej rady gminnej, natura opozycyjna i niezależna, dzisiaj jeden z filarów bulanżyzmu; były prefekt policyi Andrieux; sławny adwokat Vergoin, który tak często staczał walki za Boulangera w parlamencie; de Bouteiller, radykalno-autonomistyczny członek rady gminnej; Ernest Roche, współpracownik dziennika *Intransigeant*, który odegrał dość wybitną rolę podczas wielkiej zmowy robotników w Decazevilles; znany bonapartysta Lenglé; Poignaut, także bonapartysta, redaktor dzien. *Pays*; Jerzy Berry, rojalista, członek rady gminnej; Granger, blankista, pomocnik Baula Bigault za czasów komuny; Guichard, skrajny radykalista, członek rady gminnej; Maurycy Binder, reakcyonista, członek rady gminnej, właściciel wielkich warsztatów mechanicznych w 8 okręgu wyborczym; Clovis Hugues, radykał, głośny literat i publicysta; Legrandais, były członek komuny; Gujon, jeden z bogatych kupców paryskich; Vaillant, członek komuny, anarchista, jeden z najgłośniejszych demagogów paryskich; wreszcie sam Boulanger i jego przyjaciele Rochefort, Laissant, Saint-Martin i inni. Przytoczyliśmy głośniejsze nazwiska tego interesującego spisu głównie dla tego, aby dać pojęcie, z jak różnorodnych żywiołów składa się armia Boulangera, jak różnorodne warstwy społeczne biorą udział w walce z trzecią republiką. Bulanżyści nie przyznają się otwarcie do tej bitwy, gdyż ich akcya wyborcza ma być w części konspiracyjną: wielu ukrytych bulanżystów ubiegać się będzie o mandat na pozór niezależnie od komitetu bulanżystowskiego.

Pomiędzy Francyą a Anglią

Z Paryża donoszą do *Pol. Cor.*, że francuski minister spraw zagranicznych p. Spuller, zdawał przed radą ministeryalną sprawę z przebiegu rokowań z Anglią, w przedmiocie konwersyi długu egipskiego. Rząd angielski nie zaprzecza, że przyjął zobowiązanie ewakuacyi Egiptu. Wiadomo, że zarówno p. Gladstone, kiedy był u steru rządu, jak i lord Salisbury zobowiązali się do tego; wszakże rząd angielski mniema, iż obecnie jeszcze nie nadeszła stosowna chwila. Skutkiem tego rokowania co do integralnie złączonych ze sobą kwestyj ewakuacyi i konwersyi ustały. Francya rozumowania Anglii uważa za nieuzasadnione, bo chęć posuwania się derwiszów nie można uważać za prostą komedyę i w istocie granice Egiptu mogą przez nich być zagrożone, to jednakże w Paryżu przeważa przekonanie, że gdyby Anglia nie prowokowała swoich czarnych przeciwników, nie doszłaby do tego stanu rzeczy, jaki obecnie nad brzegami Nilu panuje.

Z Londynu donoszą: Ponowne, a tym razem bezwzględniejsze odrzucenie przez Francyę projektów konwersyi długu egipskiego, sprawiło tu przykre wrażenie. Zajęte przez Francyę stanowisko przpisują tu podszeptom dyplomacyi zagranicznej. W kołach politycznych jest mowa o tem, że z Berlina uważano bardziej jeszcze niż ze strony francuskiej konwersyę, jako niestosowną i że ostatecznie francuski minister spraw zagranicznych byłby się na nią zgodził, gdyby nie byli niektórzy dyplomaci zachęcili go do pierwotnego stanowiska odpornego.

Z Rzymu.

Poseł niemiecki przy Watykanie, p. Schlözer, wracając do Berlina, pojedzie umyślnie na Wiedeń, aby odbyć konferencyę z nuncyuszem papieskim msgr. Galimbertim. Przed wyjazdem miał ostrzegać p. Schlözer papieża imieniem Niemiec, aby zaniechał planu dobrowolnego ustąpienia z Rzymu.

Według *Diritta* — źródła niepewnego — policya strzeże Watykanu, aby papież nie wyjechał.

Energiczne postępowanie Crispiego w sprawie irredenty wywołało naturalnie wielkie wzburzenie wśród jej zwolenników. Grożą oni wywołaniem kontragitacyi w całym kraju, który oburzony bezprawnem postępowaniem rządu, znacznie wzmoże szeregi zwolenników irredenty.

Zebranie, które odbyło się wczoraj wieczorem w Rzymie przy udziale 34 demokratycznych stowarzyszeń i reprezentantów pięciu pism, postanowiło utworzyć centralny komitet dla Tryjestu i Trydentu. Zamianowanie tajnego komitetu wykonawczego dla organizacyi agitacyi, odroczono na później. Porządek w czasie obrad nie był zaburzony.

Z Serbii.

Król Milan przybył do Belgradu zrana d. 24. Na powitanie jego przybyli na dworzec: rejent Protic, członkowie ministerstwa, metropolita Michał, poprzednik jego Teodozyusz, kierownik poselstwa austro węgierskiego Pallavicini z podpułkownikiem Steinsbergerem, poseł niemiecki Bray, poseł turecki Zija-bej, wielu członków dawnego gabinetu postępowego i liberalnego, jenerałowie z oficerami sztabowemi, naczelnicy różnych urzędów i t. d. Król Aleksander ubrany po cywilnemu, stanął na dworcu na chwilkę przed przybyciem pociągu. Młody król z niecierpliwością wyglądał, kiedy pociąg stanie, a ojciec jego wysiądzie z wagonu. Milan był również w cywilnem ubraniu, wygląda ogorzało i bardzo zdrowo. Powitanie syna z ojcem było bardzo czułe i serdeczne. Z kolei powitał Milan metropolitę Michała, a potem Teodozyusza i członków gabinetu. Do metropolity Michała przemówił Milan nieco dłużej. Cieszę się, rzekł, że metropolitę zastaję w kraju. Co było między nami, niech to idzie w niepamięć, bo pobyt metropolity jest dowodem jego uległości i przywiązania do króla Aleksandra."

Później opowiadał Milan z żywością o swej podróży do ziemi świętej, gdzie otrzymał błogosławieństwo od tamtejszego naczelnika kościoła, a zakończył prośbą o błogosławieństwo nowego metropolity krajowego. Ucałowawszy rękę metropolity, otrzymał żądane błogosławieństwo.

Z posłem tureckim rozmawiając opisywał wrażenia swej podróży po ziemiach tureckich i życzliwe przyjęcie, jakiego doznał od sułtana, wreszcie prosił posła by ten przesłał sułtanowi jego podziękowanie za doznaną gościnność.

Z reprezentantami innych państw rozmawiał Milan krótko, po czem odjechał z synem do zamku.

Głośny Pera Todorovic, redaktor dziennika *Male Novine*, skazany za obrazę Milana i za brutalne groźby, zaczął od wczoraj odsiadywać karę. Uwięziono go w chwili, kiedy przestrzeżony chciał uciekać przez Sawę do Węgier.

Wiadomość, podana przez ten dziennik, że regent naczelnik regencyi Ristic, bawiący w kąpielach Wrańska-Bania, miał atak apoplektyczny, okazała się przesadzoną. Stan Risticsa jest wprawdzie niedobry, zdarzają się wprawdzie napady omdlenia, ale nie ma żadnego niebezpieczeństwa. Niektóre dzienniki posuwają się w domysłach w wręcz przeciwnym kierunku, nie wierzą bowiem doniesieniom o chorobie Ristica i twierdzą, że przyczyną udania się jego do kąpiel była chęć usunięcia się z widowni walk zaciętych zwłaszcza w chwili, kiedy się niedawno odbywały uroczystości koronacyjne — a teraz wypadało zająć jakieś wyraźne stanowisko wobec Milana.

Mówiąc o powrocie Milana do Belgradu, wyrażaliśmy przypuszczenie, że pobyt jego nie omieszka wywrzeć wpływu na tok wypadków wewnętrznych; są jednak dzienniki, które przypuszczają, że Milan pokusi się o objęcie tronu, że do tego nakłaniają go dwory w Wiedniu i Berlinie, bo wzrost tendencyj panslawistycznych w interesie rosyjskiej polityki zagraża zaburzeniem na półwyspie bałkańskim i wznieceniem całej zawiłej sprawy wschodniej, co prędzej — później musiałoby doprowadzić do wojny powszechnej.

Żandarmeryi serbskiej udało się kilku najzuchwalszych opryszków pochwycić i odstawić do sądu. Jest nadzieja, że rozbójnictwo wkrótce ustanie.

Kronika.

***Kraków*, 25 lipca.**

Z Towarzystwa ochrony Tatr polskich. Ponieważ ogólne zgromadzenie tego Towarzystwa na dzień 6 lipca b. r. zwołane, z powodu braku kompletu obradować nie mogło, przeto rada nadzorcza zwołuje zgromadzenie ogólne na dzień 24 sierpnia b. r, które się odbędzie w sali posiedzeń Rady miasta o godz. 4 po południu. Porządek dzienny pozostaje niezmieniony. Zgromadzenie obradować będzie bez względu na ilość obecnych.

Henryk Sienkiewicz bawi w Krakowie.

Br. Czedik, prezydent kolei państwowych, wczoraj wieczór kuryerskim pociągiem przejechał przez Kraków ze Lwowa do Wiednia.

Z uniwersytetu. P. Julian Gerowski, sekretarz prokuratoryi skarbu w Insbrucku, b. prezes lwowskiego „Narodnego Domu" i b. poseł do Rady państwa, otrzymał w uniwersytecie lwowskim stopień doktora praw.

Z parku dra Jordana, którego organizacyę tylekroć już, jako wysokie dobro krakowskich dzieci, podnosiliśmy, dochodzi nas wiadomość o pewnem przesileniu we wzorowem dotąd zarządzie tej zbawiennej instytucyi.

Podług planu i wskazówek założyciela kierowali dotąd wybornie zabawą i ćwiczeniami małych gości p. Chomiński, jeden z profesorów gimnazyalnych seminaryum nauczycielskiego, oraz kilku młodych praktykantów, czy też kandydatów tegoż seminaryum. Ci, bardzo odpowiednio i szczęśliwie obrani kierownicy, włożyli się do swego nie tak łatwego a mozolnego zadania, stali się istotnie użytecznymi i umieli sobie pozyskać sympatyę malców.

Onegdaj ubyło niespodziewanie z powyższego dozorującego personalu kilka sił, które podobno z powodu nietaktu jakiegoś, jak słyszymy, przyszłego, i domowy żądanej w zarządu satysfakcyi podały się do dymisyi. Czy burza ta w szklance wody nie da się już załagodzić? Obawiamy się, iż w innym razie, raz zwabione i do zwierzchników swych przywykłe dzieci mogą się odstraszyć.

Niepohamowany amator cygar. Józef Aksander, tutejszy włóczęga, który w fiakrach wyłudzał cygara, biorąc je na kredyt dla różnych osób na podstawie biletów wizytowych, dostał się dziś w ręce policyi.

Z teatru. Wczorajsze przedstawienie „Mikada", podobnie jak wtorkowe, zapełniło szczelnie teatr publicznością, a pod względem śpiewu, gry i ensemblu wypadło znacznie jeszcze lepiej, jak premiera. — W uzupełnieniu naszego sprawozdania odnośnie do wystawy sztuki nadmienić musimy, iż rzeczywiście, jak na stosunki lwowskiego teatru, a wymagania naszej publiczności, jest ona prawdziwie wspaniałą i pod tym względem rywalizować może śmiało z pierwszorzędnemi scenami. Kostiumy bardzo bogate, zupełnie nowe, z kosztownych materyj sporządzone, zdobne złotemi haftami i wyszywaniami, zastosowany do nich cały aparat sceniczny, wreszcie przepyszne stylowo malowane dekoracye pędzla p. Dalla, wszystko to składa się na całość pełną powabu i uroku, zwłaszcza dla żądnych nowości i oryginalności Krakowian. Wykonanie sztuki jest bardzo starannem, a drobne usterki w ensemblu, i w traktowaniu kilku drobniejszych ról nikną wobec doskonałego wykonania ról i partyj pierwszorzędnych.

Bohater sztuki, jeden z najzgłośniejszych postaci, kat Ko-ko, znalazł wybornego przedstawiciela w p. Skalskim. Rola to pół komiczna, na pół charakterystyczna, a odcienie jej wyzyskuje utalentowany artysta z właściwym sobie humorem i swobodą, nadając jej wymagany oryginalny koloryt. Sekunduje mu dzielnie towarzysz jego, jednakowo godności dzierżący, Pooh-Bah p. Kiecman. P. Myszkowski typowo, z należnem zacięciem, a przy zachowaniu majestatycznej powagi władcy traktuje rolę Mikada.

Z kobiecych ról, które zresztą pod względem części śpiewnej nie dają zbyt wielkiego pola do popisu, bardzo zręcznie zaprezentowała się w roli Yum-yum pani Radwan z wielką finezyą i sprytem wyzyskująca drobne efekta roli, a wokalną część oddająca z precyzyą rutynowanej śpiewaczki. Najlepiej i bezsprzecznie najstaranniej oddaną była rola starej panny Katishy w interpretacyi p. Kasprowicz, która w traktowaniu humorystycznej strony tejże jest w istocie nieporównaną. Drobniejsze role kobiece znalazły dobre przedstawicielki w paniach Skalskiej, oraz Michlewiczowej.

U p. Jerzyny, któremu przypadła w udziale rola kochanka Nanki-Poo, z zadowoleniem skonstatować możemy zupełną swobodę w emisyi i naturalny *timbre* głosu. Dało się to czuć szczególniej w wstępnej aryi aktu I (Śpiewakiem jestem ja), odśpiewanej bez forsy, a z swobodą i lekkością. Charakterystyczną rolę Pah-Boska odegrał z wielkim humorem p. Gasiński.

Chóry i orkiestra spisywały się doskonale, co tem bardziej zasługuje na podniesienie, że one to dźwigają jedno z najtrudniejszych zadań w operetce, podtrzymując ruch i życie na scenie w ensemblach i daje główną podwalinę całej części wokalnej. Za trud w tym kierunku podjęty, a więcej jeszcze ze wszech miar pomyślny jego rezultat szczere uznanie należy się zasłużonemu dyrektorowi Jareckiemu.

Tłumnie zgromadzona publiczność przyjmowała premierę, zarówno jak i wczorajsze przedstawienie, bardzo życzliwie, darząc hojnemi oklaskami bohaterów i bohaterki widowiska panie Radwan, Kasprowicz i Skalską, oraz pp. Skalskiego, Myszkowskiego, Jerzynę i Kicmana.

Nowa kometa. Według nadeszłej do tutejszego obserwatoryum astronomicznego depeszy, odkrył dn. 23 bm wieczorem Davidsohn w Melbourne w Australii nową jasną kometę, na południowem niebie w grupie Centaura świecącą, która posuwając się szybko ku północnemu wschodowi w przyszłym miesiącu i w Europie widzianą będzie. Czy atoli i tu będzie tak jasną jak w Australii, o tem z pierwszej depeszy sądzić nie można.

Echa z wycieczki balneologicznej. Szczawnica, 23 lipca. Drogą na Lubownię — napawając się cudnym widokiem na Tatry — udała się drużyna medyków krakowskich w piątek rano do Szczawnicy. W uroczem Lubló-Füred (Lubowni), przypominającem co do położenia Żegiestów, zatrzymano się przez południe. Węgrzy, dowiedziawszy się o przybyciu kilkudziesięciu Lengelyi'ów (Polaków), przybyli w liczbie dziesięciu z miejscowym doktorem i dyrektorem, oraz muzyką zakładową do restauracyi, w której przy nie złem *table d'hôte* młodzież się posilała. Serdecznie się obustronnie powitano, poczem pito wzajemne zdrowie na przyjaźń obu narodów, pięknych Polek i Węgierek, Eskulapów z tej i z tamtej strony Karpat. Muzyka cygańska przygrywała przytem na przemian pieśni narodowe polskie i węgierskie: czardasza i mazura. W podniosłym nastroju wśród wzajemnych objawów życzliwości opuszczono w końcu Lubownię, udając się na nocleg do Smierdziączki, położonej u stóp Pienin. O wschodzie słońca wyruszono, korzystając ze ślicznej pogody, a więc i przecudnych widoków Pienin, łódkami po rwącym Dunajcu na dół do Szczawnicy.

W Szczawnicy Dolnej w przystani oczeki ał uczestników wycieczki w imieniu lekarzy i zarządu drd Zgórek.

Rozpoczęły się zwykłe w takich razach przyjęcia, kolacye i obiady ze współudziałem wszystkich lekarzy i dyrektora zakładu. Nadto dano dwie zabawy tańcujące, z których zwłaszcza pierwsza w sali p. Oleksego, zapisała się na długo i ze wszechmiar korzystnie w pamięci młodzieży.

Zakłady i urządzenia zdrojowe zwidzano szczegółowo pod przewodnictwem dyrektora Zielonki. Zrobiły one korzystne wrażenie, niemniej jednak padły liczne uwagi, że dałoby się wiele jeszcze zrobić przy dobrych chęciach Akademii umiejętności i bardziej praktycznym, niż dotąd, chęci tych kierunku.

Iwonicz, 24 lipca. (Kor. *N. Reformy*). Wczoraj przyjmował zakład tutejszy 24 medyków, przybyłych tutaj z drem Blatteisem wśród wycieczki do zdrojów krajowych. Uczestnicy wycieczki zwiedzili szczegółowo zakład kąpielowy, oprowadzani przez dyrektora p. Wiśniewskiego. O godz. 2½ odbył się wspólny objad przy muzyce zakładowej, do którego zasiedli także wszyscy ordynujący w Iwoniczu lekarze.

Tego samego dnia odbyło się przedstawienie teatralne, w którem wzięli udział: pani Zimajer z córką i p. Solski, artysta teatru krakowskiego. W skład przedstawienia wchodziły: komedyjka p. t. „Mąż pieszczony", scena z operetki „Mascota", dalej „Broń niewieścia" i „Podróż do Pireneów". Sala przepełniona była doborową publicznością, darzącą artystów hucznemi oklaskami za grę wyśmienitą. Na ogólne żądanie gości kąpielowych odbędzie się drugie przedstawienie teatralne z urozmaiconym programem.

Wieczorem tegoż dnia uczcił zakład przybyłych gości oświetleniem zakładu ogniem bengalskim i świecami rzymskiemi. — Uczestnicy zjazdu dzisiaj odjechali do Rymanowa.

Liczba gości kąpielowych w Iwoniczu z każdym dniem wzrasta i dochodzi dzisiaj do niebywałej liczby o tym samym czasie od lat kilku, bo do 1300.

Na niedzielę 28 b. m. zapowiedziano na dochód szpitala dla dzieci loteryę fantową w połączeniu z balem, która pozwala się spodziewać nadzwyczajnego, a wieloletniem doświadczeniem ustalonego powodzenia. Kolonia lecznicza jest obecnie bardzo ruchliwą, a towarzystwo bardzo rozwinięte. Co tydzień odbywają się zabawy dla dzieci i zabawy z tańcami, na których bawią się wogóle bardzo ochoczo.

Szach perski w Wiedniu Dnia 20 sierpnia wieczorem przybędzie do Wiednia szach Nasr-Eddin i przyjęty zostanie przez cesarza Franciszka Józefa. Według wszelkiego prawdopodobieństwa, szach zajedzie z pewną częścią swego orszaku do Burgu i zamieszka w apartamentach Radetzky'ego i w pewnej części niedawno wybudowanych apartamentów arcyksięcia Stefana. O ile wiadome są dotychczasowe dyspozycye, szach zabawi w Wiedniu do 27 sierpnia, w którym to dniu z rana wyjedzie z powrotem przez Konstantynopol. Nazajutrz po wyjeździe szacha cesarz uda się na manewra końcowe do Litomyśla.

Samobójstwo. Z Ickan donoszą 20 bm.: „Dzisiaj rano pociągiem ze Lwowa przybył tutaj młody, porządnie odziany człowiek i udał się na ustęp, gdzie odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru. Przy odbytej natomiast rewizyi zwłok, znaleziono przy samobójcy 10 rubli i 20 franków, oraz paszport rosyjski i pudełko z biletami wizytowemi, opiewającemi na nazwisko Iwan Iwanowicz Topor. Z paszportu wynika, iż był on inżynierem przy rosyjskim pułku kolejowym, a jechał do Bułgaryi miał przy sobie mapę kolejową i bilet jazdy do Roman, oraz rozmaite papiery rosyjskie, które oddano władzy do przetłumaczenia."

Do *Fremdenblattu* wiedeńskiego donoszą o tym wypadku z Czerniowiec 20 bm.: „Samobójca nazywa się Zygmunt Jasiński i miał bilet kolejowy ze Lwowa do Roman."

Matuzalowe lata. W Saratowie żyje Dunic Samuiłów — jak to urzędownie stwierdzono — urodzony w r. 1749. Liczy on tedy obecnie nie mniej jak 140 lat życia Twierdzą, że jest jeszcze zupełnie czerstwy na ciele i umyśle.

Nowa klęska nawiedziła nieszczęśliwe miasto Johnstown w Ameryce. Skutkiem nieustannych deszczów wybuchła tam z wielką gwałtownością cholera, na którą zapadają nietylko mieszkańcy miejscowi, ale i członkowie komitetu pomocy, a między innymi generał Hastings i pułkownik Douglas. — Między samymi robotnikami, zajętymi uprzątaniem gruzów, w wigilię święta narodowego (4 lipca) było przeszło 100 chorych na cholerę.

Ze Stowarzyszeń.

═ Polska czytelnia akademicka w Karlsruhe. Sprawozdanie za rok 1888/9.

Szczupła garstka studentów Polaków w Karlsruhe starała się w miarę sił i możności skupić swą działalność w ubiegłym roku, jednocząc się myślą i dążeniem i pielęgnując na obczyźnie ideały narodowe. W przeciągu ubiegłego roku szczupła ta garstka, bo zaledwo 11 członków liczyło stowarzyszenie, — bardzo czynną i skuteczną w myśl swego programu rozwijała działalność. Odczytów wygłoszono 23 zarówno z dziedziny literatury pięknej, krytyki, jak i nauk ścisłych. Biblioteka liczyła 511 dzieł w 680 tomach. Czasopism otrzymywała czytelnia 22 częścią bezpłatnie, częścią za połowę ceny. Obrót roczny dochodu wynosił 447 franków.

Mianowania. Wydział krajowy zamianował docenta szkoły rolniczej w Dublanach dra Stefana Jentyda, profesorem tejże szkoły.

W policyi złożono: parasol ciemny wełniany, znaleziony wczoraj popołudniu na placu Szczepańskim.

Potmonetkę drewnianą z kilkoma centami, znalezioną także wczoraj popołudniu na ulicy Grodzkiej.

Składki na sprowadzenie zwłok Adama Mickiewicza. Od p. Leona Dembińskiego otrzymujemy kwotę 18 złr. 50 ct., którą na ręce jego złożyli następujący ofiarodawcy: M. M. 50 ct., X. 50 ct., Sinkowski Hipolit 1 złr., Wróblewski Józef 50 ct., Kotowicz 50 ct., Strzelecki Jan 1 złr., Gebauer 1 złr, Zoffal 1 złr., Gilewicz 50 ct., ks. Kozik Józef 1 złr., Hübsch 20 ct., Pirożyński 50 ct., Rotter Ascher 50 ct., F. H. 50 ct., Komarnicki rotmistrz 1 złr., br. Enis rotmistrz 1 złr., Janisch Dominik porucznik 1 złr., Rollé por. 1 złr., Wüllersdorf por. 1 złr., Kundl por. 1 złr., Dudziński Ludwik 50 ct., Dembiński L. z rodziną 1 złr. 80 ct., Mikutowski 1 złr.

Repertoar teatralny.

W sobotę 27 lipca: Na ogólne żądanie „Gonitwa za szczęściem", operetka w 3 aktach z prologiem Souppego.

W niedzielę 28 lipca: Po raz piąty „Farinelli.

We wtorek 30 lipca: Po raz czwarty „Mikado", operetka w 2 aktach Sullivana.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

⁂ Z Akademii umiejętności. Komisya antropologiczna odbyła posiedzenie w dniu 13 b. m. Przewodniczący dr. J. Majer doniósł, że na jego ręce pani M. Cieńska, właścicielka wsi Uwisły na Podolu galic. przesłała zawiadomienie o odkryciu na jej gruntach grobu płytowego, a p. Wł. Siewicz z Poznania „Zbiorek pieśni weselnych i niektórych obrzędowych dorocznych". Grób nadmieniony zbadany będzie przez wysłannika Akademii. Sekretarz komisyi prof. dr. I. Kopernicki zawiadomił, że referat z nader bogatego zbioru melodyj litewskich, o którym była mowa na poprzedniem posiedzeniu, nie mógł być jeszcze wygotowany; co się zaś tyczy nadesłanych przez p. I Frankę przysłów ludu ruskiego w Galicyi i Bukowinie, wydane one będą jako dzieła osobne, po niektórych uzupełnieniach zażądanych od autora. Co do nowych nadsyłek dr. Kopernicki otrzymał od p. N. Rogawskiego nowy zeszyt materyałów etnograficznych z Podlasia; ze swej strony podał wyjątki ze swojej charakterystyki fizycznej górali ruskich w Galicyi, opracowanej na podstawie własnych spostrzeżeń. P. G. Ossowski zdał sprawę z swych poszukiwań w jaskini Bębłowskiej pod Ojcowem i we wsi Niewiadomej w gub. siedleckiej. Z jaskini wydobyto różne wyroby z kości, muszli i krzemienia, tudzież liczne kości ze wszystkich niemal gatunków zwierząt zaginionych. Groby między Niewiadomą a Grodziskiem, obłożone w okrąg głazami, zawierały szkielety obok naczyń glinianych, toczonych i drobnych wyrobów żelaznych. P. A. Jaworowski z Radzimina pod Płońskiem ofiarował znalezione przy szkieletach ozdoby bronzowe i naczynia gliniane. P. M. Stecka, przez zdającego sprawę p. Ossowskiego, przedmioty bronzowe, żelazne i gliniane ze wsi Brykuli w pow. zasławskim, oraz w mogile wsi Prymitowa w pow. zawichelskim. Na ostatek na przedstawienie przewodniczącego uchwaliła komisya wysłać dla badań naukowych p. Ossowskiego dla zbadania zabytków przedhistorycznych na prawym brzegu Wisły i dalej między Wisłą i Sanem, oraz przepatrzenia jaskiń w Galicyi wschodniej w celu systematycznych badań; tudzież prof. dra Kopernickiego dla uzupełnienia przeszłorocznych jego poszukiwań antropologicznych nad góralami ruskimi.

⁂ Na wystawę Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych nadeszły: Fałata dwie piękne akwarele, równie jak i pełen wdzięku krajobraz Swieszewskiego, przedstawiający okolice Lublina.

Druga premia, którą Tow. sztuk pięknych obok „Olszynki" W. Kossaka, dla członków swoich na rok bieżący przeznaczyło, została już w próbnych egzemplarzach dyrekcyi nadesłaną; jest to świetnie wykonana reprodukcya obrazu „Opowiadanie górala" Szymanowskiego, który teraz właśnie otrzymał za „Bójkę w karczmie" złoty medal na wystawie paryskiej.

⁂ Publikacya centralnej komisyi konserwatorskiej. Ostatniemi czasy wyszło nakładem c. k. centralnej komisyi koserwatorskiej w Wiedniu, sprawozdanie ze zjazdu naukowego, który zeszłej jesieni odbył się w Krakowie przy udziale konserwatorów z całej Austryi. Oprócz dosłownego przebiegu narad, podano tutaj nader sympatyczne słowo o Krakowie i zwiedzanych osobliwościach jego, a zarazem wdzięczne wspomnienie przyjęcia, jakiego zamiejscowi goście doznali ze strony reprezentacyi miasta, wszelkich władz i instytucyj Krakowa. „Przechadzka dnia 18 września — czytamy między innemi — zarówno jak i dnia poprzedniego, wryła się w umyśle przybyłych z dalszych stron członków zjazdu niezatartem wspomnieniem dwóch dni wysoce zajmujących, niesłychanie obfitych w artystyczne spostrzeżenia i wrażenia. Nie brakło dowodów, jak ciężkiem było dla wszystkich rozstanie po dwudniowem wspólnem obcowaniu mężów, którzy pomimo różnicy stanu i zawodu, pomimo przestrzeni, która ich dzieli, przejęci wspólnem uczuciem głębokiego poszanowania dla zabytków dziejowej i wysoce artystycznej przeszłości, nauczyli się cenić i czcić wzajemnie, jako umysły pokrewne i duchowo zjednoczone. Oby węzeł duchowy, zawiązany przy sposobności tego zetknięcia, i na przyszłość nie przestał dobroczynnych wywierać skutków".

Dział ekonomiczny.

Kolej Karola Ludwika ma wkrótce przystąpić do budowy drugiego toru kolejowego z Krakowa do Dembicy. Termin do złożenia ofert wyznaczonym jest na d. 25 bm. W sferach interesowanych wywołały warunki kolei, stawiane oferentom, wielkie niezadowolenie z uwagi na wysokość kaucyi, która ma wynosić 20 prct., podczas gdy rząd zadawalnia się kaucyą 5 prc. Następnie wyznacza kolej nader krótki termin do ukończenia budowy, a wreszcie nie będzie cen jednostkowych, lecz roboty oddane zostaną za sumę ryczałtową.

Wobec tego uzasadnioną jest obawa, iż roboty otrzyma, jak zwykle, firma zagraniczna, a cała forma rozpisania ofert jest niczem innem, jak tylko komedyą. Zdaje się nam, że wobec usiłowania naszej delegacyi i wobec oświadczenia p. ministra handlu w Radzie kolejowej, znajdą się środki zaradcze, ażeby Rada zawiadowcza, w której i Polacy zasiadają, nie postępowała sobie na szkodę akcyonaryuszów, gdyż każdy fachowiec wie, że tak wielkie roboty rozdzielone być powinny na kilka mniejszych losów. Oddanie robót jednej spółce przedsiębiorczej, nie zagrożonej konkurencyą, za sumę ryczałtową, znaczy dla akcyonaryuszów stratę kilkukroćstotysięcy.

Atoli, gdyby się tak stać miało, jesteśmy pewni, iż rząd założy veto przeciw takiemu postępowaniu, a rzeczą delegacyi polskiej i Izb handlowych będzie bronić jak najusilniej interesów kraju, tudzież akcyonaryuszów.

Wobec tego faktu, że w Galicyi znajdują się tysiące akcyj kolei Karola Ludwika, nie będzie od rzeczy, jeżeli posiadacze tychże, złączywszy się z akcyonaryuszami innych krajów, przy walnem zgromadzeniu zapytają się Rady zawiadowczej, jakoteż i dyrekcyi, czem takie postępowanie, przynoszące stratę kilkukroćstotysięczną, usprawiedliwić zdoła.

Spostrzeżenia meteorologiczne
(podług Obserwatoryum krakowskiego)

Kraków, dnia 25 lipca.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0°)	739,5 mm	740,5 mm	741,1 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+13°.9	+13°.6	+19°.6
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	W 1	W 2	W 3
Wilgotność względna (w odsetkach)	94%	88%	55%
Stan nieba 0=pog.; 10 zup. pochm.	10 deszcz	5	8

Uwagi: Barometr poszedł cokolwiek w górę przy ożywionych i chłodnych zachodnich wiatrach. Dalszy stan nieba będzie na przemian pogodny, skłonność do nieznacznych opadów.

Telegramy „Nowej Reformy."

Wiedeń, 25 lipca. Dzisiejsza *Wien. Ztg.* ogłasza nominacyę radcy ministeryalnego Jaegera, na naczelnika rządu krajowego na Śląsku.

Prezes gabinetu odjeżdża na kilka dni do cesarza, który teraz bawi w Ischlu.

Wiedeń, 25 lipca. Nawet wiedeńskie dzienniki są zdziwione nominacyą radcy ministeryalnego naczelnikiem rządu na Śląsku.

Wiedeń, 25 lipca. Według wiadomości, jakie tu nadeszły, zmowy robotników i bezrobocia szerzą się coraz bardziej. W Trifaile w Styryi, gdzie wszyscy robotnicy zaprzestali pracować i postawili żądanie powiększenia zarobku o 60%, przyszło wczoraj w nocy do groźnych zaburzeń. W Sagorzu w Krainie stanęło wojsko załogą. W Hrastnigu zanosi się również na zaprzestanie pracy. W fabryce obuwia w Skuczu w Czechach wybuchło także bezrobocie.

Wiedeń, 25 lipca. Według nadeszłych tu wiadomości we Włoszech była szalona burza. która wyrządziła wielkie szkody szczególnie w Baquolli i Pozzonovo.

W południowej Styryi było straszne oberwanie chmury.

W pożarze w Luchowie (w Chinach) spaliło się 1200 ludzi; 400 domów zawaliło się i przysypało mnóstwo mieszkańców, 8700 spłonęło; 170.000 ludzi bez przytułku.

Budapeszt, 25 lipca. Tutejszy dziennik *Budapesti Hirlap* w doniesieniu z Belgradu o powitaniu Milana opowiada, że Milan przemawiając do teraźniejszego metropolity Michała, radził mu, aby się strzegł, by nie popadł znowu w błędy, jakie dawniej popełniał, lecz aby się przejął jego zasadami. Metropolita zaskoczony tak niespodziewaną uwagą odrzekł: Dziękuję.

Berlin, 25 lipca. Śledztwo o przekupstwa w administracyi marynarki rozciągnięto na wielu podejrzanych urzędników w Kielu i innych miastach portowych.

Lucerna, 25 lipca. Kongres dla obmyślenia środków dla stłumienia niewolnictwa został odroczony.

Kursa telegraficzne.
Na giełdzie wiedeńskiej.

dnia 25 lipca 1889	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	83	75
Zjednoczony dług w srebrze	84	80
Austryacka renta złota	109	55
5% austryacka renta (marcowa)	99	65
Akcye banku austro-węgierskiego	908	—
Akcye kredytowe	304	25
Londyn	119	35
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	9	49
Dukaty austryackie	5	65
Banknoty banku niemiec. za 100 m	58	42½

Odpowiedzialny Redaktor:
Michał Konopiński.
Wydawca: ***Dr. Lesław Boroński***

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje

Kraków, dnia 25/7.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
Ruble papierowe . . . . za 100 rubli	121 75	123 —
Marki niemieckie . . . . za 100 mar.	58 —	59 —
20-to frankówka złota	9 45	9 55
6% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	104 25	106 —
4½% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	96 25	97 50
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	104 - -	106 —
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	97 50	98 50
5% Obligi komunalne „ „ . I Emis.	100 25	101 50
4% Listy zastawne Tow. kred. ziem.	96 —	97 25
4% „ „ „ „ „ II Em.	93 —	94 —
4½% „ „ „ „ „	98 75	99 50
5% „ „ „ „ „	100 50	101 50
5% „ „ Banku hip. z prem. 10%	103 —	104 25
5% „ „ „ zwr. za 40 lat	99 75	100 75
5% „ „ Król. Pol. za rubli 100	96 25	97 50
4% „ likwidac. „ „ „ „ 100	87 25	88 50

Lwów, dnia 23/7.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. (dywid.) na złr. 200	277 —	281 —
5% Listy zast. Banku hipot. gal. za złr. 100	100 —	101 —
4½% Listy zast. Banku kraj. za złr. 100	97 75	98 75
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za złr. 100	100 80	101 80
4½% „ „ „ „ „ za złr. 100	98 75	99 75
4% „ „ „ „ okr. 56 złr. 100	92 80	93 80
5% Obligacye indemn. galic. za zł. 100 m. k.	104 10	105 10
5% Oblig. komun. Banku kraj. za złr. 100	100 50	101 50
4½% Obligacye pożyczki kraj. za złr. 100	96 50	97 50

Warszawa, dnia 24/7.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	98 —	98 30
4% Listy likwidacyjne . . za rubli 100	— —	88 20
5% Listy zast. Warszawy I Em. „ „ 100	— —	98 25
5% „ „ „ II Em. „ „ 100	— —	96 25
5% „ „ „ III Em. „ „ 100	— —	95 50
5% „ „ „ IV Em. „ „ 100	— —	95 35

Wiedeń, dnia 24/7.
Obligi długu państwa
(bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
5% Renta austr. papier. . . za złr. 100	83 80	84 —
5% „ „ srebrna . . za złr. 100	84 70	84 90
4% „ „ złota . . . za złr. 100	109 65	109 85
5% „ „ papier. nowa za złr. 100	99 65	99 85
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. . . za 100	132 —	133 —
5% „ z r. 1860 na 500 złr. . . za 100	140 50	141 —
5% „ z r. 1860 na 100 złr. . . za 100	147 75	148 25
„ z r. 1864 bez % całe . . za 100	173 20	173 70
„ z r. 1864 bez % pół . . za 100	173 20	173 70

Obligacye korony węgierskiej.

	płacą	żądają
4% Renta złota . . . . . za złr. 100	99 95	100 15
5% Renta papierowa . . . za złr. 100	94 95	95 15
5% Obl. k. Ostb. z 1876 w zł. . . . 100	112 50	113 —
Pożyczka prem. węg. po 100 zł. „ . 100	141 —	141 50
Pożyczka prem. węg. po 50 zł. „ . 100	140 50	141 —
4% Losy Cisańskie (Theiss-Reg.) „ . 100	126 75	127 25

Obligacye indemnizacyjne.

	płacą	żądają
5% Obl. ind. Galicyi . . . za 100 m.k.	104 50	105 —
5% Obl. ind. Bukow. . . . za 100 m.k.	105 50	105 75
5% Obl. ind. Siedm. . . . za 100 m.k.	104 80	105 20
4% Obl ind. Węgier . . . za 100 złr.	88 20	88 60

Listy zastawne.

	płacą	żądają
4½% Boden-Credit allgem. öst. za złr. 100	100 40	101 —
3% Boden-Credit allg. öst z pr. za złr. 100	108 50	109 —
5% Banku hip. gal. z 10% pr. za złr. 100	103 10	103 10
5% Banku hip. gal. 40-letnie za złr. 100	100 25	100 25
5% Gal. Tow. kred. ziem. stare za złr. 100	101 25	101 75
4% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 41 złr. 100	93 90	— —
4½% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 52 złr. 100	99 —	99 60
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	98 —	98 50
5% Bank kraj. obl. komunalne za złr. 100	100 25	— —
4½% Banku austro-węgiersk. za złr. 100	101 80	102 50
4% Banku austro-węgierskiego za złr. 100	100 50	101 —
4% Banku hip. węg. z premią za złr. 100	111 50	112 —

Losy.

	płacą	żądają
Budapest. losy Bazylika na 5 złr. w. a.	8 30	8 50
Kredytowe austr. . . na 100 złr. w. a.	183 75	184 25
Clary . . . . . . na 40 złr. m. k.	61 —	61 50
4% Tow. żegl. Dun. . na 100 złr. w. a.	126 —	130 —
Krakowskie . . . . na 20 złr. w. a.	24 75	25 —
Ofner (miasta Budy) . na 40 złr. w. a.	60 50	62 25
Czerwonego Krzyża austr. na 10 złr. w. a.	18 10	18 60
Czerw. Krzyża węgierskie na 5 złr. w. a.	12 50	12 75
Rudolfa . . . . . . na 10 złr. w. a.	20 —	20 50
Stanisławowskie . . . na 20 złr. w. a.	— —	37 —

Akcye bankowe.

Ostatnia dywid.		płacą	żądają
6·—	Anglobank . . . . . na 200 złr.	123 —	124 25
5·—	Bankverein Wiener . . na 100 złr.	105 25	105 50
13·—	Kredyt. dla handlu i przem. na 160 złr.	303 20	303 70
18·—	Kreditbank węg. allgem. na 200 złr.	316 50	316 75
21·—	Galic. Bank hipoteczny na 200 złr.	290 —	292 —
30·—	Laenderbank . . . . na 200 złr.	230 80	231 —
39·80	Austro-węgierski . . . na 600 złr.	907 —	908 —
12·—	Unionbank . . . . . na 100 złr.	224 75	225 —

Akcye kolejowe.

Ostatnia dywid.		płacą	żądają
16·87	Żegluga na Dunaju . . na 500 złr.	374 -	377 —
117·25	Ferdynanda Północn. . na 1050 złr.	2510—	2520—
7·35	Karola Ludwika . . . na 210 złr	192 —	192 50
7·94	Koszycko-Bogumińskie . na 200 złr.	154 50	155 —
13·40	Lwowsko-Czerniow. . . na 200 złr.	234 75	235 25
27 fr.	Staatseisenbahn . . . na 200 złr.	221 75	222 25
1 fr.	Lombardy (Südbahn) . na 200 złr.	119 25	119 75

Waluty.

	płacą	żądają
Dukaty pełne ważne . . . . za sztukę	5 65	5 67
20-to Frankówki . . . . . za sztukę	9 48	9 49
20-to Markówki . . . . . . za sztukę	11 66	11 66
Pół-Imperyały ros. pełne ważne za sztukę	9 73	9 75
Funty szterlingi . . . . . . za sztukę	11 93	11 96
Banknoty włoskie . . . . . za sztukę	46 95	47 05
Ruble papierowe . . . . . za 100 sztuk	121 25	121 75

Jan Kulczyński

Doktor wszech nauk lekarskich powróciwszy do Krakowa **ordynuje przy ul. Szewskiej, L. 5, I piętro, od godz. 2—4 popołudniu.** 1893 1 3

Ubogim zaś chorym udziela porady lekarskiej bezpłatnie od godz. 8—9 rano.

Agronom

Dublańczyk, z kilkunastoletnią praktyką w renomowanych gospodarstwach w kraju, obznajmiony z wszystkiemi gałęziami w zakres gospodarstwa wchodzącemi, poszukuje posady rządcy lub odpowiedniej tejże za miernem wynagrodzeniem.

Może objąć administracyę za tantyemą i złożyć odpowiednią kaucyę.

Zgłoszenia pod adresem **W. C.** poste restante **Tlumaez.** 1892 1 2

W aptece w Baranowie

znajdzie umieszczenie 1896 1 3

UCZEŃ.

MAGAZYN 1518 6 10

Br. BILEWSKICH

dawniej J. Czynciel syn

w Krakowie

poleca w wielkim wyborze

Przybory do podróży

jak kufry drewniane, kuferki ręczne, torby, nessesery, paski do pledów, piedy wełniane poduszki gumowe kieszonkowe itp.

Płaszcze od prochu, także nieprzemakalne od deszczu, męskie i damsk. od złr. 3—40.

Parasole od deszczu i parasolki męz. od słońca.

Ręczniki ostre do wodnej kuracyi po cenach przystępnych.

Konkurs.

Celem obsadzenia opróżnionej posady **dyrektora przy Towarzystwie zaliczkowem w Tarnowie,** z płacą roczną 1000 złr., ogłasza się niniejszem konkurs.

Ubiegający się o tę posadę mają wnieść najpóźniej do **dnia 31 sierpnia 1889 r.** pisemne podania do podpisanej Dyrekcyi i w nich wykazać: dotychczasowe swe zatrudnienie, wiek, dokładną znajomość buchalteryi i biegłość w korespondencyi handlowej, tudzież biegłość w języku polskim i niemieckim w mowie i piśmie.

Posada nadana będzie prowizorycznie, z prawem systemizowania po upływie lat dwóch. 1682 3 3

Z Dyrekcyi Tow. zaliczkowego w Tarnowie.

Tarnów, dnia 9 lipca 1889 r.

Maryocelskie

Krople żołądkowe.

Środek znakomicie działający na wszelkiego rodzaju choroby żołądka.

Marka ochronna.



Niezrównany przy braku apetytu, słabości żołądka, cuchnącym oddechu, wzdęciach, kwaśnych odbijaniach, kolkach, katarach żołądkowych, zgagach, tworzeniu się piasku moczowego i kamykach w pęcherzu, przy zbytecznej produkcyi flegmy, żółtaczce, obmierzłości i womitach, przy pochodzących z żołądka bólach głowy, kurczach lub zatwardzeniach, przeciążeniu żołądka potrawami i napojami, przy robakach, cierpieniach śledziony, wątroby i hemorojdach. Cena flakoniku wraz z przepisem 40 centów austr. podwójnego 70 kr. Główny skład u aptekarza

Karola Brady

w Kromieryżu (Kremsier) na Morawie w Austryi.

Krople Mariozelskie nie są żadnym środkiem tajemniczym. Części składowe tychże są przy każdem flakonie na opisie użycia, wymienione.

Prawdziwe do nabycia wewszystkich Aptekach.

Ostrzeżenie! Prawdziwe krople żołądkowe maryocelskie bywają częstokrotnie fałszowane i naśladowane. — W dowód prawdziwości tych kropli powinna każda butelka obwiniętą być w opakowanie czerwone, zaopatrzone powyżej oznaczonym znakiem ochronnym a przy każdem flakonie znajdować się powinien przepis używania kropli. z wzmianką, że drukowany jest w drukarni H. Guska w Kromieryżu (Kremsier.)

Prawdziwe do nabycia **w Krakowie** w aptekach pp.: W. Redyka, F. Gralewskiego, P. Krokiewicza, L. Rosnera, F. Sobierajskiego, E. Stockmara, J. Trauczyńskiego spadkob., K. Wiszniewskiego; **w Andrychowie** w apt. A. Mirronowicza; **w Biały** w apt. E. Kelera i J. Kolassa; **w Bochni** w apt. M. Gatty; **w Brzesku** w apt. W. usJoszka; **w Chrzanowie** w apt. Sporysza; **w Ciężkowicach** w aptece Franc. Ks. Zopoth; **w Dobczycach** w apt. J. Bilińskiego; **w Grybowie** w apt. K. Iulszyckiego; **w Kamionce Strumiłowej** w apt. K. Piepesa; **w Kentach** w apt. E. Sokalskiego; **w Lipniku** w apt. A. Fuchsa; **w Limanowy** w apt. W. A. Zubrzycki; **w Myślenicach** w apt. W. Gumińskiego; **w Niepołomicach** w apt. J. Tichy; **w Pilźnie** w apt. Z. Czajki; **w Radomyślu** w apt. Masłowskiego; **w Rozwadowie** waptece Winc. Gabowskiego; **w Starym Sączu** w apt. Matusińskiego; **w Nowym Sączu** w apt. Jakubowskiego i W. Filipka; **w Suchy** w aptece K. Czernickiego; **w Szczucicie** w aptece Masłowskiego; — **w Szczurowy** w aptece W. Heinza; **w Tarnowie** w apt. W. L. Chodackiego, E. Ra ka. M Adlera (apteka pod aniołkiem) i J Sokalskiego; **w Wieliczce** w apt. B. Miecziński; **w Wojniczu** w apt Nodzyńskiego; **w Wilamowicach** w apt. F. Schneydera; **w Zakliczynie** w apt. Kromkay; **w Zakopanem** w apt. Ferd. Tabeau; **w Zaleszczykach** w apt. J. Kajetanowicza; **w Żywcu** w aptece Graffa i Herdliczki. 500 22 52

Zuckmantel

na Szląsku austryackim

Zakład wodoleczniczy i Sanatorium

pod dyrekcyą

Dra SCHWEINBURG

Iszy asystent dawniejszy Prof. Dra Winternitza w Wiedniu.

Hydropatia, Elektryczność, Apparat à suspension Dra Charonta i aparat Dra Weigerta.

Prospekta gratis. 1399 20 20



Do Paryża.

Ażeby zamiejscowej Publiczności dać sposobność wzięcia udziału przy największej wygodzie i taniości w odchodzącym **w dniu 6 sierpnia b. r. z Wiednia (dworzec kolei zachodniej) o godzinie 2 minut 30 popołudniu osobnym pociągu do Paryża,** nastąpiło porozumienie pomiędzy **c. k. kolejami państwowemi (Lwów-Czerniowce)** a **c. k uprz. galic. koleją Karola Ludwika** w tym kierunku, że **każdy uczestnik podróży,** który w pięciu poprzednich dniach, t. j. w dniu 1, 2, 3, 4 i 5 sierpnia będzie się mógł przy dotyczącej kasie **biletem jazdy z Wiednia do Paryża i napowrót** wykazać, będzie mógł uzyskać **50% opustu z ceny jazdy tam i napowrót.** Równa korzyść została przyznana na wszystkich stacyach **c. k. uprz. kolei północnej cesarza Ferdynanda,** gdzie **bilety do pociągów spacerowych** wydawane będą.

Bilety jazdy **wydawane na stacyach** są 45 dni ważne. Bilety kuponowe Wiedeń-Paryż i napowrót mają ważność 30 dni i mogą być przez podpisane **biuro podróży w Wiedniu za nadesłaniem kwoty lub zaliczki (reszta powziątkiem)** nabyte. — **Wiedeń-Paryż i napowrót II klasa 130 franków, III klasa 88 franków.**

W powrocie mogą być użyte wszystkie pospieszne i kuryerskie pociągi bez żadnej dopłaty, z wyjątkiem linii Paryż-Delle. Powrót z Paryża przez: **Troyes, Chaumont, Belfort, Delle, Bazyleę, Brugg, Turgi, Zürich, Wädenswail, Ziegelbrück, Sargans, Buchs, Feldkirch, Landeck (Arlberg), Innsbruk, Wörgl, Zell am See, Bischofshofen via Salzburg, Linz** lub **Selzthai, Amstetten** do **Wiednia.** — **Podróż z powrotem** może być na **każdej stacyi,** nawet niewymienionej wyżej, za zameldowaniem tylko **naczelnikowi stacyi,** przerwaną i pobyt na tejże dozwolony, jednak w granicach czasu biletem oznaczonych. **Paszport** do tej podróży jest niepotrzebny.

G. Schroekl's Wwe

1780 1 **I. concess. Wiener Reise-Bureau, Wien. I., Kolowratring, 9.**

OBICIA POKOJOWE

z pierwszorzędnych fabryk krajowych i francuskich.

Rulon od 15 ct. i wyżej.

Wszelkie dekoracye ścienne i sufitowe, sztukaterye i listwy.

Papier asfaltowy przeciw wilgoci.

Story do okien patyczkowe, płócienne i żaluzye deszczułkowe.

Ceraty na meble, stoły i podłogę

polecają

KUTRZEBA & MURCZYŃSKI

największy skład fabryczny tapet w Krakowie.

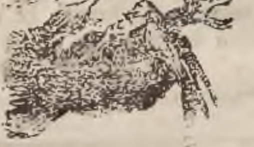
Podejmujemy tapetowania całych pomieszkań, pałaców i hoteli.

Wzory przesyłamy bezzwłocznie. 1422 16 0

H. Nestlé mączka dla dzieci.

20-letni skutek.

32 odznaczeń między temi **12 dyplomów honorowych i 14 złotych medali.**



Znak fabryczny.

Liczne **świadectwa** pierwszorzędnych **lekarzy.** 1731 1 10

Zupełny środek pożywczy dla małych dzieci.

Nie należy brać za jedno z wielokrotnie zachwalanemi różnemi gatunkami mleka.

Zastępuje niedostatek mleka matczynego, ułatwia odzwyczajenie, łatwo i zupełnie strawne, dlatego też poleca się **dorosłym w cierpieniach żołądka** jako środek pożywczy.

Puszka 90 centów.

Henryka Nestlé zgęszczone mleko.

Puszka 50 ct.

Składy w Krakowie mają aptekarze: W. Redyk, A. Siedlecki, E. Stockmar, J. Trauczyński, K. Wiszniewski, K. Wilczyński i wszystkie **apteki i składy apteczne w Galicyi.**

Molla Proszki Seidlickie.



Tylko prawdziwe, jeżeli na etykiecie każdego pudełka wydrukowany jest orzeł i firma **A. Molla.**

Trwały i pewny skutek tych proszków w najuporczywszych **cierpieniach, żołądka i trzewiów, brzusznych** kurczach żołądka, zaflegmieniu, zgadze i **chronicznem zaparciu stolca,** w cierpieniach wątroby **zastojach,** rwie i hemoroidach, w najrozmaitszych **chorobach kobiecych,** zapewnił od wielu lat tym proszkom obszerne wzięcie.

Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane.

Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 1 złr. w. a.

Wódka francuska i sól Molla

Jako **wcieranie** do skutecznego opatrywania gośćca, reumatyzmu, wszelkiego rodzaju bolów członków i sparaliżowań, bólu głowy, uszów i zębów; jako **kompresy** we wszelkich skaleczeniach ranach, zapaleniach i wrzodach. **Wewnętrznie** z wodą zmieszana w nagłej słabości, wymiotach, kolkach i rozwolnieniu. — **Flaszka z dokładnym opisem 90 centów.**

Tylko prawdziwa, jeżeli każda flaszka zaopatrzona jest w **podpis i znak chronny Molla.**

OLEJ TRANOWY M. KROHN & Co.

w Bergen (w Norwegii).

Najskuteczniejszy i najodpowiedniejszy środek **w cierpieniach piersiowych i płuc,** przeciw **skrofułom, wysypkom skórnym, chorobach gruczołów,** tudzież dla poprawienia ogólnego odżywienia wątłych dzieci. 59 30 52

Ze wszystkich w handlach znajdujących się gatunków jedynie odpowiedni do leczniczego użytku.

Flaszka z opisem użycia kosztuje 1 złr. w. a.

Główny skład wysyłek u A. MOLL, c. k. dostawcy nadworn., Wiedeń, Tuchlauben.

Uprasza się P. T. Publiczność wyraźnie żądać preparatów MOLLA i li tylko te przyjmować, które opatrzone są moją marką ochronną i podpisem.

Składy utrzymują w KRAKOWIE aptekarze: W. Redyk, J. Siedlecki, F. Sobierajski, E. Stockmar, K. Wiszniewski, handle St. Feintuch, M. Jawornicki; w BIAŁY E. Keler, apt.; w BRODACH M. Kulak, W. Landesberg, apt.; w GURAHUMORA R. Botezat, apt.; w JAROSŁAWIU J. Wisłocki, apt., i J Rohm, apt., w KOŁOMYI E. Stenzel, apt.; we LWOWIE J. Beiser, apt., S. Rucker, apt.; w NOWYM SĄCZU W. Filipek, apt. i Kosterkiewicz wdowa; w NOWYM TARGU C. Lanr; w PRZEMYŚLU F. Nahlik, apt.; w RZESZOWIE W. Schaitter i Sp.; w SOKALU E. Wysoczański, apt.; w STANISŁAWOWIE Ant. Strzemecki, apt.; w STRYJU W. Komorowski, apt.; w TARNOPOLU F. Jamrogiewicz, apt.; w TARNOWIE W. Mülner i Sp., Fr. Leszczyński, H. Wierzycki, St. Pawłowski, apt., T. Scharff.

Na czasie dla Budujących!

C. k. przywileje austryackie, rosyjskie i niemieckie.

Medal Warszawa 1885. Medal Kraków 1887.

Medal Warszawa 1886. Medal Symferopol 1888.

EXSICCATOR

Wynalazca Inżynier-Technolog Gustaw Ritter w Warszawie.

Środek dla konserwowania drzewa od grzybka, osuszania murów, zastępuje **farby olejne we wszystkich kolorach i tańszy o 0%.**

Broszurki illustrowane z detalicznem objaśnieniem użycia wysyłam **franco i bezpłatnie.**

Preparat ten przewyższa w dobroci i cenie wszelkie dotąd znane do XIX wieku.

Kantor zamówień i filia Fabryki w Krakowie.

Adres: „Exsiccator", Kraków, ulica Sebastyana, L. 5, parter.

Wysyłki uskuteczniają się na prowincyę już od 10 kilo.

Agentów poszukuje. 1352 4 0

Księgarnia G. Gebethnera i Spółki

w Krakowie

otrzymała na skład główny i poleca:

ks. Wincenty Wąsikiewicz

Czytanki niedzielne dla ludu

do tegoczesnych potrzeb zastosowane.

Część I. (stron 431) **60 centów.**

Część II. (stron 340) **60 centów.**

Część II. zawiera nauki od Świąt Zielonych do Nowego Roku. 165 3 3

Zamiejscowi zechcą dołączyć na przesyłkę pod opaską po 5 ct. za każdą część.

Konkurs.

Celem obsadzenia posady **lekarza miejskiego** za rocznem wynagrodzeniem 250 złr., wraz z prawem pobierania taks za oględziny bydła które około 100 złr. rocznie wynoszą, rozpisuje się konkurs do **15 sierpnia b. r.** 1668 3 3

Bobowa, 10 lipca 1889 r.

Zwierzchność gminna.

GUZIKI

perłowe, rogowe, dżetowe, metalowe i i szmuklerskie

czarne i kolorowe

w największym wyborze poleca

WILHELM FENZ

w Krakowie. 1273 7 0

Ważne

dla PP. dostawców c. k. armii.

W dobrach Borki powiat Nisko jest do pozbycia

1000 cetn. siana końskiego

(słodkiego), z tegorocznego zbioru, z dostawą do stacyi kolei **Rozwadów,** lub bez dostawy.

Łaskawe zgłoszenia z podaniem cen przyjmuje **Zarząd dóbr w Borkach** poczta Ulanów. 1743 1 3

Ogłoszenie.

Towarzystwo zaliczkowe dla powiatu Mościskiego w Mościskach stowarzyszenie zarejestr. z nieograniczoną poręką, na mocy uchwały rady zawiadowczej z 15 czerwca 1889 w myśl § 46 ustęp 6 statutu Towarzystwa, zniża począwszy od 1 października 1889 stopę procentową od wkładek oszczędności z $5^1/_2$% na 5%, zaś od oszczędności lokowanych na 6% zniża stopę procentową na $5^1/_2$%.

Mościska, 11 lipca 1889 r.

Masiuk dyrektor. *Brzuchowski* kasyer.

Witek kontrolor. 1687 2 3

Sikawka parokonna

z fabryki Cegielskiego

oraz różne 1887 2 3

przyrządy do czyszczenia zboża

z powodu odstąpienia magazynów Wydziałowi krajowemu, **razem** lub **pojedynczo do sprzedania** w Magazynach Banku Galicyjskiego dla handlu i przemysłu w Krakowie, przy ul. Warszawskiej, L. 19.

Panorama międzynarodowa

ulica Sławkowska, L. 4, dom Wgo Federowicza 1753 5 6

w tym tygodniu

Tyrol, I. cykl.

Bliższa wiadomość plakatami.

Pewne ulokowanie kapitału co najmniej na $6^1/_2$%.

W Samborze

najtańszem mieście Galicyi, siedzibie c. k. Sądu obwodowego, c. k. Starostwa, c. k. Gimnazyum, Kasy oszczędności, stacyi kolei państwowej, jest jedna z najładniejszych i największych

realności

z wolnej ręki zaraz do sprzedania.

Korzystne położenie realności tej nadaje się bardzo na urządzenie jakiejkolwiekbądź fabryki, hotelu lub innego rodzaju przedsiębiorstwa. Okolica obfita w materyał drzewny różnego rodzaju

Cena 25.000 złr.

Dług bankowy 10 000 złr. może zostać przy hipotece i być potrącony z ceny kupna

Bliższej wiadomości udziela właściciel **Antoni Czajkowski,** urzędnik zakładu dla obłąkanych **w Kulparkowie,** poczta Lwów. 1688 3 3

Kamienica

II-piętrowa, o 6 oknach, położona przy placu Szczepańskim, jest **do sprzedania.**

Bliższa wiadomość w Administracyi „N. Reformy". 1760 2 0

Apteka

z powodu słabości właściciela, natychmiast **do sprzedania i objęcia.**

Bliższa wiadomość w Administracyi „N. Reformy". 1290 17 0

C. K. UPRZYWILEJOWANA FABRYKA BIELIZNY

M. Beyera i Spółki

Sukiennice Nr. 13—14 w Krakowie

naprzeciw kościoła N. P. Maryi,

poleca swój wielki skład bielizny dla Panów, Dam i dzieci, zrobionej z najlepszego gatunku płótna i szirtingu, także wielki skład płótna, bielizny stołowej, ręczników, chustek do nosa i szirtingu w każdej jakości, po nadzwyczaj niskich cenach.

Cennik.

Kołnierzyki męskie i damskie w doskonałym gatunku za $^1/_2$ tuzina złr. 1.20 do 1.50.

Mankiety męsk. i dam. za 6 par złr. 1.80—2.

$^1/_2$ **tuzina** lnianych **chustek** do nosa ct. 90, 1.20, 1.40, 1.70 do 4 złr.

$^1/_2$ **tuzina** prawdz. francuskich batystowych **chustek** do nosa złr. 2, 2.50, 3 do 6.

$^1/_2$ **tuzina** angiel. batyst. **chustek** do nosa z najmodniejszemi brzegami w różnych kolorach ct. 60, złr. 1, 1.20 do 3.

1 **sztuka** (37 łokci albo $23^1/_2$ m.) dobrego **płótna lnianego** złr. 6.50, 7.50, 9, 10 i 12.

1 **sztuka** (37 łokci albo $23^1/_2$ m.) $^4/_4$ i $^5/_4$ szląskiego **płótna** złr. 10, 11.50, 12, 12.50, 13, 14 i 16.

1 **sztuka** (63 ł. albo 39 m.) $^5/_4$ holender. **weby** złr. 21, 23, 25, 28, 30, 37, 42 i 50.

1 **sztuka** (63 ł. albo 42 m.) $^9/_8$ i $^5/_4$ **prawdziwego rumburskiego płótna w najlepszym gatunku** od złr. 22 do 60.

1 **tuzin ręczników** lnian. od złr. 4 do 12.

1 **sztuka** $^8/_4$ **lnianego płótna** na 6 prześcieradeł **bez szwu** od złr. 15 do 21.

Szyfon na bieliznę męską i damską od ct. 26 do 50 ct. za metr.

Serwety różnej wielkości od $^8/_4$ do $^{10}/_4$ i $^{16}/_4$, jak najtaniej, od 1.50, 2, 4 złr.

Garnitury lniane do nakrycia stołu na 6—24 osób, wybór ogrom. od złr. 3.50, 5, 7 do 50.

Koszule damskie.

Z **Szyfonu** złr. 1.10, z haftem wzor. złr. 1.85.

Z dobrego **holenderskiego** albo **rumburskiego płótna,** z listwą na przodzie albo do zapinania na ramieniu złr. 2.50 do 3.20.

Koszule **w lepszym gatunku, z haftem ręcznym** złr. 3, 3.75, 4, 4.25 do 5.

Koszule w najlepszym gatunku i różnych rodzajach złr. 3.80, 5 i 6.

Majtki damskie.

Zwykłe 90 ct., ozdobniejsze złr. 1.20, z haftowan. szlarkami złr. 1.80, 2.10, 2.50 i 3.

Z barchantu gładkie złr. 1.60 i 1.75.

Haftowane ozdobne, albo okładane piką złr. 2.50 i 2.75.

Spodnice damskie.

Zwykłe od złr. 1.60 do 2, z dobrego szyfonu złr. 2.50 do 3.50.

Z haftow. wstawkami złr. 3.50, 3.75, 4 i 5.

Spodnice z trenami z wstawkami lub bez wstawek złr. 4.50, 5, 6, 7.50 i 9.

Spodnice z barahanu, gładkie, złr. 2 i 2.50.

Haftow. ozdobne skład. piką złr. 3.50 i 3.85.

Kaftaniki.

Z szyfonu zwykłe 1 złr., lepsze złr. 1.50 z wstawkami haft od złr. 3.25 do 3.50 z barchanu gładkie złr. 1.20, 1.75 i 1.90.

Haft. ozdob. lub okład. piką złr. 2.90 i 3.20.

Koszule męzkie.

Z najlepszego angielskiego szyfonu z gorsem gładkim albo z listewkami złr. 1.50, 2, 2.50, 2.75 i 3.

Z dobrego płótna rumburskiego albo holenderskiego złr. 2.80, 3.50 i 4.

Kalesony męzkie.

Z angielskiej piki, wszelkiej wielkości od złr. 1.25 do 1.40.

Z dobr. cienk. płótna od złr. 1.60 do 2.50.

Wielki wybór pończoch damskich białych i kolorowych, jakoteż męskich skarpetek w różnych gatunkach i kolorach. 1616 6 0

Za wszelki u nas zakupiony towar ręczy się, co się nie podoba, odbieramy, zamieniamy, albo wypłacamy za to całkowitą należytość. Te dobrowolne przez nas przyjęte zobowiązanie daje każdemu kupującemu pewność, że nasza usługa jest skorą i rzetelną, i że nasze ceny są bez konkurencyi. Z wysokim szacunkiem

Filia: M. BEYERA i Spółki.

Skład fabryczny towarów płóciennych, zapas gotowej bielizny i wypraw ślubnych *w Krakowie, Sukiennice, Nr. 13—14,* naprzeciw kościoła N. P. Maryi.

Są w zapasie całe wyprawy ślubne, a kosztorysy tychże udziela się bezpłatnie.

WYROBY TKACKIE ANDRYCHOWSKIE

w jakości i guście nie ustępujące zagranicznym, a w cenie znacznie niższe, mianowicie **Etaminy, Zefiry kordonkowe, Zefiry zwykłe, Płócienka** na suknie damskie i fartuszki, **Dryle szare i kolorowe** na ubrania męskie i story do okien, **Dymki, Płótna bawełniane** poleca w wielkim wyborze

Bazar wyrobów krajowych

pod zarządem gminy miasta Krakowa

Sukiennice, L. 17 i 18.

Próbki przesyła na żądanie opłacone. 1247 27 0

Poszukuje się

buchaltera i korespondenta

biegłego w języku polskim i niemieckim, do zarządu fabryki papieru korkowego, za dobrem wynagrodzeniem, z kaucyą 300 złr. — Oferty, własnoręcznie pisane, należy przesłać pocztą do **składu fabrycznego W. Krzysztofowicza w Krakowie.** 1765 2 3

W najpiękniejszej okolicy Galicyi zachodniej, przy kolei transwersalnej, jest

piękna willa

o 9 pokojach, z ogrodem itp. za umiarkowaną cenę **do sprzedania.**

Bliższej wiadomości udzieli Admin. „N. Reformy". 1695 5 6

Pożyczki

na podstawie hipoteki lub gwarancyi poręczyciela ułatwia **tanio i sumiennie**

Kantor pod firmą 1657 8 30

Józef Rapoport

ulica św. Anny, L. 4.

Bergmana pomada na łupież

usuwa już po trzechkrotnem użyciu wszelkie skórne łupieże na głowie. — Skutek poręczony. Flakon 75 ct. Nabyć można w aptece **Leona Rosnera w Krakowie.** 1615 3 6

W krajowej niższej

szkole rolniczej w Horodence

nastąpi otwarcie roku szkolnego z dniem **1 września.**

Podania o przyjęcie wnosić można do **15 sierpnia b. r.** Bliższych wyjaśnień o warunkach przyjęcia udzieli na żądanie

1702 2 3 *Dyrekcya szkoły.*

OBECNIE wyrób tak udoskonalono, że przewyższa swoją dobrocią prawdziwy francuski Rigollota.

AUSTRIA SYNAPISMOWY PAPIER

Aprobowany i polecony p. Krak. Tow. lekarskie. W szpitalach przyjęty.

Do nabycia w aptekach w handl. i magazynach.

Düsseldorfska fabryka 590 22 52

Musztardy i Octu winnego i owocowego

JANA LEBENSZTEINA w KRAKOWIE.

Notaryusz w Skawinie

poszukuje zaraz 1886 2 2

rutynowanego koncypienta.

HOTEL RONACHER

Wien, Stadt, Seilerstätte,

w środku miasta położony,

wspaniale umeblowane pokoje frontowe od 1 złr. 50 centów wyżej za dobę poleca się wszystkim P. T. Panom Podróżnym. 1548 13 15

Ul. Grodzka, 9, I piętro, Kraków. | **Ul. Grodzka, 9, I piętro, Kraków.**

FILIA WIEDENSKA

Heilmanna Kohna i Synów w Wiedniu

zaopatrzona została na **sezon wiosenny i letni** w wielki wybór

ubrań męskich i dziecinnych

po cenach fabrycznych, a mianowicie

Ubrania marynarkowe	od 12 złr.	**Angliki z kamizelką**	od 20 złr.
Ubrania żakietowe	od 23 złr.	**Zarzutki letnie**	od 12 złr.
Ubrania salon. i frakowe	od 25 złr.	**Menżykow**	od 15 złr.

Płaszcze deszczowe, Szlafroki, Bondy do podróży, wielki wybór **spodni, kamizelki jedwabne i pikowe** po najtańszych cenach.

Ubrania dziecinne najnowszego fasonu.

Składy nasze:

w Wiedniu, w Krakowie, ul. Grodzka, L. 9, w Przemyślu, we Lwowie, w Czerniowcach, w Biały (Bilsku), w Opawie, w Pilźnie.

Aby uniknąć pomyłek uprasza się o zapamiętanie nazwiska firmy i numeru domu, w którym magazyn w Krakowie się znajduje.

Z szacunkiem **Heilmann Kohn i Synowie**

616 57 0 **w Krakowie, ulica Grodzka, Nr. 9, I piętro.**